

Mówicie Kim Jest Ten?

Phoenix, Arizona, USA

27 grudnia 1964 roku

1 Dzień dobry, przyjaciele. Uważam to naprawdę za przywilej, być tutaj w tym zborze. Podoba mi się jego nazwa. Nazywa się „Imię Jezus”. To mi się podoba. To przecież jest imię, przez które zostałem zbawiony, wspaniałe imię Pana Jezusa. Więc jestem tutaj w ten piękny niedzielny poranek wraz z moimi przyjaciółmi w Phoenix. Nie znam innego miejsca, gdzie chętniej bym przebywał, chyba że mógłbym być z wami wszystkimi w chwale. Wyglądamy tego wielkiego wydarzenia, które pewnego dnia się stanie.

Dzisiaj byłem wezwany do chorego. Rozmawiałem z bratem Outlaw, moim drogim przyjacielem, który mnie serdecznie zaprosił. Wszyscy kaznodzieje tutaj w Phoenix byli dla mnie naprawdę uprzejmi.

2 Nieraz pytam się, dlaczego przeprowadziłem się do Tucson. Jestem tam od trzech lat i nie byłem zaproszony jeszcze do żadnego przemówienia. Prawdopodobnie muszę moje odwiedziny ograniczyć do Phoenix, gdzie odczuwam, że jestem mile widziany. Być może przyzwyczają się kiedyś do mnie. Wy wiecie, głosiłem tam w pewien wieczór przez trzy godziny. Nic więc dziwnego, że mnie znowu nie zaprosili.

Jednak mam taką miłość w moim sercu do Boga i Jego ludu. Jestem taki powolny i zawsze obawiam się, że coś opuszczę i niewystarczająco wyrażę. Dlatego wkładam trzy, cztery poselstwa w jedno. Chcę się przed wami usprawiedliwić, którzy byliście tam obecni, że was tak długo zatrzymałem. Nie powinienem był tego czynić.

3 Cieszę się bardzo, że dzisiaj rano mogę znajdować się w tym zborze z bratem Carl Williams, młodym Jimmy, z chórem, moimi przyjaciółmi, z braćmi Mosley, Brad, bratem John Sharret, bratem Pat Tyler, który przybył aż z Kentucky i z tak wielu przyjaciółmi. Widziałem także siedzących tutaj wielu moich przyjaciół z Tucson itd.

Myślę o tym dniu, kiedy wszystko to przeminie; wtedy zgromadzimy się bez zaprzestania przysłuchiwania się tej pięknej muzyce. Widziałem właśnie syna brata Williamsa, który siedzi tam w tyle. Niedawno temu, pewnego wieczoru w „Ramada Inn”, złożył on swoje świadectwo. Myślę, że jest prawie 1,90 m wysoki. Lecz mówię wam: po świadectwie miał 3 metry wysokości! Naprawdę ceniłem to, co ten chłopiec powiedział. To było cudowne świadectwo!

4 O, kiedy słyszę tych miłych młodych mężczyzn składających świadectwo o swojej wierze, której centralnym punktem jest Chrystus! Ja się starzeję, a pewnego dnia muszę zakończyć i odejść z tego świata. Gdy potem widzę tych młodych mężczyzn nadchodzących, którzy są gotowi, tak, którzy dają się przygotować, aby dalej kontynuować tam, gdzie ja zakończę! Taki jest bieg rzeczy. Tak to jest w życiu. Występuje nowa generacja. Ojciec i matka wychowują swoje małe dzieci i dożywają, że wstąpią w stan małżeński. Potem przychodzą wnuki. Po pewnym czasie ojciec i matka powrócą do prochu. Wtedy znowu dzieci są tak daleko, że mają wnuki, a potem i oni odchodzą. Lecz pewnego dnia będzie miało miejsce wielkie, ogólne zmartwychwstanie. Wszyscy będziemy zawołani do obecności Bożej, aby zdać rachunek co uczyniliśmy z tym, co Bóg nam darował — Jezusem Chrystusem. Jestem radosny, iż mogę o tym wiedzieć, że żyję w tej generacji, z tak miłymi ludźmi, których spotykam w całym świecie. Jestem Bogu wdzięczny. Pewnego dnia, gdy będę wezway, muszę odpowiadać za te czyny, które czyniłem. Chciałbym, żeby wszystkie służyły ku czci i uwielbieniu Boga.

5 Istnieje wiele rzeczy, co do których życzyłbym sobie, teraz, gdy zbliżamy się do nowego roku, żebym je mógł zapomnieć. Lecz wiem, że wyznałem je Jemu jako niewłaściwe, a On wrzucił je w morze zapomnienia. ON nie wspomni je nigdy więcej. Patrzcie, my nie jesteśmy tego rodzaju, my wciąż będziemy o tym myśleć. Możemy jedni drugim przebaczyć, ale nie możemy tego zapomnieć, ponieważ takimi jesteśmy. Lecz Bóg może przebaczyć i zapomnieć. ON to może wymazać, jak gdyby tego wcale nie było. Ponieważ On ma przystęp do morza zapomnienia, my nie. Wyobraźcie sobie tylko: Bóg nie może sobie nawet przypomnieć, że kiedykolwiek zgrzeszyliśmy! Pomyślcie tylko! Wy młodzi ludzie z chóru, co powiecie na to? Bóg nie przypomni sobie ani razu więcej tego, że kiedykolwiek zgrzeszyliśmy. Patrzcie, On może całą tę okoliczność zapomnieć. Ona

nie będzie nigdy więcej wspomniana. Nie jest to coś?

6 To nie jest miejsce dla żartów. Nie uważam, żeby tutaj z kogoś drwiono lub żartowano. Przypomina mi to jednego mojego przyjaciela. On jest już teraz w chwale. Opowiadał raz małą historię o jednym małżeństwie, które przeprowadziło się ze wsi do miasta. Ta młoda para miała starego ojca, który rzeczywiście pałał dla Boga. Młoda pani, której był to ojciec, utrzymywała społeczność z wyższą warstwą, gdzie obchodzono te szczególne święta. W owym dniu taka uroczystość miała odbyć się w ich domu.

Jej ojciec miał w zwyczaju po jedzeniu wziąć Biblię, iść do pokoju i chwilę z niej czytać. Potem odkładał ją, płakał, wykrzykiwał z radości i zachowywał się trochę głośno itd., podnosił się znowu, nakładał swoje okulary i czytał dalej. W końcu znowu coś wykrył, odkładał swoje okulary, płakał i wykrzykiwał z radości. Ona mówiła: „To przeszkadzałoby mojej uczcie. Muszę z ojcem coś zrobić. Nie wiem co mam uczynić”. Zadecydowała, że on pójdzie na górne piętro.

7 Potem wpadła na pomysł: „Jego Biblii nie mogę mu dać, ponieważ i tam u góry czyniłby to samo”. Więc dała mu starą geograficzną książkę i wysłała go na górę. Powiedziała: „Tato, oglądaj sobie te obrazki ze świata i wszystko, podczas naszego bankietu”. Powiedziała: „To nie będzie długo trwać. Potem znowu możesz zejść na dół. Wiem przecież, że niechętnie przebywasz pomiędzy tylu kobietami”, zauważyła.

Odpowiedział: „Nie, to już jest w porządku, kochana. Idę na górę”.

Zatroszczyła się o światło i przygotowała mu odpowiednie miejsce. Przy tym pomyślała: „Z tym to jest załatwione. Będzie sobie oglądał obrazki i czytał coś z geografii. Później zejdzie znowu na dół i wszystko będzie w porządku”.

8 Podczas trwania bankietu, gdy pili swoją lemoniadę, nagle dom zaczął drzeć. Ten stary mężczyzna biegał krzycząc i podskakując tam i z powrotem. Ona myślała: „Co się z nim stało? On nie ma Biblii tam u góry. Jakoś musiał jednak otrzymać Biblię”.

Pobiegła schodami na górę i zawołała: „Tato! To nie jest Biblia, którą tu czytasz. To przecież jest książka geograficzna”.

Odpowiedział: „Ja wiem, kochanie. Ja to wiem. Lecz, wiesz, przed kilku dniami czytałem w Biblii, że Jezus wrzucił nasze grzechy w morze zapomnienia i nie pamięta ich więcej. Teraz czytałem tu w książce do geografii, że w niektórych miejscach w morzu nie można w ogóle znaleźć dna. Pomyśl tylko, szuka sieje wciąż jeszcze!”

To go uszczęśliwiło. A więc Boga możecie znaleźć gdziekolwiek popatrzycie. Jeśli się tylko rozglądnicie, wszystko o Nim mówi.

9 Teraz, zupełnie szczerze, pytałem się brata Outlaw: „O czym mam dziś rano mówić? Czy odprawiłeś już twoje poselstwo Bożego Narodzenia?”

Odpowiedział: „Tak”.

Pytałem dalej: „Twoje noworoczne poselstwo?”

„Nie”.

Poczyniłem sobie notatki w wypadku, gdybym został gdzieś zaproszony i chciałbym potem przynieść moje noworoczne poselstwo. Jednak postanowiłem sobie pozostawić to bratu Outlaw na nadchodzący tydzień.

Myślałem, że odwołam się na mały tekst, który zajmie tylko kilka minut, jeśli Pan pozwoli. Ufamy, że On nas pobłogosławi. Chciałbym bratu Outlaw i zborowi tutaj podziękować, że mnie zaprosili, aby tu przemawiać. Jak brat Outlaw powiedział, nasza przyjaźń nie wyschła, gdyż łaska Boża zachowała nas przez te wszystkie lata. Ten zbor tutaj w Phoenix był pierwszym, który mnie zaprosił i do którego przybyłem.

10 Myślę, że widzę brata Trow, który siedzi tu na przedzie, ale nie jestem pewny. Zgadza się to, bracie Trow? Myślę, że on był wówczas przy tym. Mam jeszcze drobiazgi, które mi dał: małe, własnego wyrobu przedmioty z miedzi, które są tu u was. Oglądam się i pytam, jak to będzie w ów poranek, gdy przejdziemy na drugą stronę i zobaczymy jedni drugich. Wy wiecie, potem będziemy całkiem inaczej wyglądać niż teraz. Nie będziemy mieli żadnych znaków grzechu ani starości. Będziemy doskonałymi. O, ja tęsknię za tym czasem, gdy wszystkie trudności przeminają. Wy także?

11 Czuję, że mam poselstwo od Boga. Nie chciałbym być inny, lecz muszę być szczerzy. Jeśli nie wypowiem moich przekonań, wtedy nie możecie mieć do mnie zaufania. Byłbym

przecież jak zdrajca i obłudnik. Chciałbym być wszystkim, tylko nie tym. Może kosztuje mnie to na ziemi kilku przyjaciół, lecz chcę pozostać wierny mojemu przekonaniu, temu, co uważam za prawdziwe.

12 Kiedy przed laty rozpocząłem, było to łatwe; ze znakiem, poselstwem, głoszeniem. Wszędzie były otwarte ramiona: „Chodź! Chodź! Chodź! Chodź!” Lecz patrzcie, każdy prawdziwy znak od Boga ma poselstwo, głos, który potem następuje. Bóg nie daje coś takiego dla żartu, ale posyła coś, aby zwrócić uwagę na to, co On zamierza powiedzieć. To jest tak, jak z tym wspaniałym śpiewem chóru przed chwilą. Co miał on na celu? Ludzie mieli się uciszyć z powodu nadchodzącego poselstwa.

Tego samego dokonuje znak. Mojżesz miał znaki, o których niedawno wieczorem mówiliśmy. Te znaki miały głos, a ten głos mówił. Kiedy Jezus wyruszył i uzdrawiał chorych, był mile widzianym mężem. Lecz potem przyszedł czas, gdy On wystąpił na ziemi jako prorok. Czteryście lat nie mieli żadnego proroka. Teraz był On na ziemi i czynił znaki. Wtedy był On dobrym człowiekiem. Każdy Go chciał. Lecz kiedy temu znakowi towarzyszyło poselstwo, głos, a On pewnego dnia usiadł i przemówił: „JA i Ojciec jedno jesteśmy”, o, wtedy było zaraz inaczej. Tego oni nie chcieli.

Taki jest świat, przyjaciele. Oni przyjmują wszystko, co mogą otrzymać, jeśli jest im to przydatne. Czynią to jak długo im to nie przeszkadza. Jednak gdy przyjdzie moment, że muszą zmienić swoje poglądy odnośnie pewnych rzeczy, wtedy zaczynają się trudności.

13 Patrzcie, budujemy budynek — nie ścianę. Robotnicy budowlani najchętniej chcieliby ciągnąć w górę prostą ścianę. To potrafi każdy murarz. Lecz murowanie węgła wymaga prawdziwego fachowca. Kiedy są założone węgly, jest to ten czas, gdzie się objawi, czy jesteś dobrym murarzem, albo nie. Jeśli potrafcie dobrze założyć węgly, cały budynek otrzyma stabilność. Chodzi o spojenie węglów. Przy węglach rozpoczynają się trudności. Pracownicy budowlani najchętniej murują prosto. Lecz my nie murujemy ścianę, lecz budynek.

Jeśli więc zwrócimy się ku temu dzisiaj rano, to proszę módlcie się za mnie. Ja zawsze modłę się za was. Pochylmy teraz na chwilę nasze głowy w obecności tego wielkiego Boga Jahwe. Poznajemy naszą nieudolność, każdy z nas. Nie ma tu ani jednego, który by czegoś nie potrzebował. Lecz pytam się, czy ktoś z was ma szczególną prośbę, gdy teraz się modlimy.

14 Wy wiecie, co przed paru dniami powiedziałem tutaj, w zgromadzeniach w Phoenix, o niezmiennym Bogu. Zrobiłem porównanie z telewizorem. Chrystus jest teraz tutaj w budynku. Żaden ruch, który czynicie, ani mrugnięcie waszego oka, nie zniknie na zawsze. To trwa dalej w falach eteru. Przecież telewizor nie produkuje obrazu; on jedynie chwyta te fale i uwidacznia je na ekranie. One istnieją i zawsze były. Każdy ruch, który kiedykolwiek uczyniliście, wciąż jeszcze istnieje w atmosferze. Rozumiecie teraz, co będzie z nami przy sądzie?

Tak samo jest Bóg obecny. My Go nie widzimy; tak jak nie możemy również widzieć telewizyjnych obrazów. Aby uchwycić głos i przekazać obraz, potrzebny jest odbiornik, względnie kanał obrazkowy. To istniało już wtedy, kiedy Adam był na ziemi, lecz dopiero teraz odkryliśmy to. Bóg jest tutaj dzisiaj rano. Pewnego dnia poznamy to w Tysiącletnim Królestwie. Będzie to o wiele bardziej realne niż telewizor, albo coś podobnego, że On dziś rano był tutaj w zgromadzeniu.

Trzymajcie mocno w tym zmyśle wasze prośby w sercu i podnieście waszą rękę do Niego. Czy chcecie to uczynić? Mówcie: „Panie ...” i miejcie tę myśl w waszym sercu.

15 Ojczy Niebieski, tylko w jeden sposób możemy zbliżyć się do Ciebie, to jest w modlitwie. Przychodzimy w imieniu Pana Jezusa. Nie jesteśmy godni wypowiedzieć i używać to imię. W żadnym wypadku nie uważamy się za godnych. Jednak czynimy to, gdyż zostaliśmy do tego zaproszeni i ponieważ wiemy, że On powiedział: „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, Ja uczynię”. Jeśli tylko nasza wiara stoi za tym, że to jest Jego Słowo i że to jest On, wtedy jesteśmy pewni, że otrzymamy to, o co prosimy. TY widziałeś każdą prośbę. TY widziałeś moją rękę. TY znasz moją prośbę. Ojczy, modłę się za każdego z nich, za wszystko co potrzebują.

Panie, nie wierzę, że grupa jak ta, mogłaby prosić o coś niewłaściwego. To jest na pewno coś, co służy dla Twojego Królestwa. Może proszą o swoje osobiste uzdrowienie,

albo o lepsze zrozumienie. Proszą o to, aby być użytecznymi dla Królestwa Bożego.

16 Modlę się, o Boże, żeby prośba każdego pojedynczego była spełniona. Błogosław ten zbór, jego pasterzy, jego usługujących braci, diakonów, zarząd i wszystkich członków, także gości i obcych. Oni przecież nie są obcymi, Panie. Z łaski jesteście wszyscy przez Chrystusa Twoimi dziećmi. Prosimy, udziel nam dziś rano chleba życia, abyśmy szli stąd z tym zrozumieniem, że nasze prośby, o które prosiliśmy zostały spełnione.

Panie, pobłogosław Słowo, które czytam. Nie ma człowieka, który byłby w stanie albo jest zdolny wykładać Słowo. Jan widział tę książkę w ręce tego, który siedział na tronie. Nikt na niebie, albo na ziemi czy pod ziemią nie był godny do tej książki w ogóle spojrzeć. Lecz jeden z owych starców powiedział: „Patrz, zwyciężył Lew z pokolenia Judy”. Kiedy Jan tam spojrział, aby zobaczyć lwa, widział Baranka, jakby zabitego, krwawiącego Baranka. Poszedł tam, wziął książkę, wstąpił na tron i usiadł. Dwudziestu czterech starców w niebie zdjęło swoje korony z głów i upadło, ponieważ wiedzieli, że On był godzien.

Panie, modlimy się, żeby On dzisiaj rano przyszedł na tron naszego serca. Zajmij go i weź w posiadanie każdą naszą myśl. Weź Słowo i mów do nas, żebyśmy dowiedzieli się więcej o Nim i Jego planie w naszym życiu. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

17 Jeśli chcecie, możecie otworzyć miejsce w Biblii u Mat. 21. Myślę, że rozpoczniemy czytać od wiersza 10, wiersze 10 i 11. Byłoby dobrze, gdybyście przeczytali cały ten rozdział, gdy będziecie w domu, jeśli tego już nie uczyniliście w czasie świąt. To jest bardzo dobre. Wszystko jest dobre. To nadaje się do połączenia z poselstwem, które, jak mam nadzieję, Duch Święty daje mi wam przedstawić dzisiaj rano, szczególnie dla tej pory roku.

Zwróćcie uwagę na wiersze 10 i 11, które teraz czytamy.

A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest?

Rzesze zaś mówiły: To jest prorok Jezus, ten z Nazaretu Galilejskiego.

Bóg niech dołączy do Swojego Słowa, żebyśmy poznali, do jakiego kontekstu należy przeczytane właśnie miejsce Pisma.

18 Wiemy przecież w jakim czasie się to stało. Dla wielu z was jest to miejsce Pisma w danym rozdziale dobrze znane. To był dokładnie dzień, w którym Chrystus, jadąc na osłęciu, wjechał do Jerozolimy. Według legendy miał to być biały osioł. Mogę sobie przedstawić, że to jest obraz na Jego drugie przyjście, gdy On przyjdzie na białym koniu. Dla tamtego czasu prorok przepowiedział co następuje: „Patrz! Oto król twój przychodzi do ciebie łagodny i jedzie na osle, źrebięciu oślicy”. Tak On też przyszedł: na źrebięciu oślicy, na małym nosicielu ciężarów. Lecz potem przychodzi On zgodnie z Obj. 19 z chwały, mianowicie jako potężny zwycięzca. Jego szata będzie zmoczona we krwi, On będzie siedział na białym koniu, a wszystkie wojska niebieskie jadą za Nim na białych koniach. Legenda mówi, nie Pismo albo historia, że On jechał na białym źrebięciu oślicy, kiedy wjeżdżał do Jerozolimy.

19 Wybrałem ten tekst, ponieważ znajdujemy się w czasie między Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem — na końcu starego i na początku nowego roku. Za kilka dni wiele ludzi „otworzy nową kartę”, podejmie coś nowego, nowe zamiary, bowiem nowy rok się zaczyna. Nigdy nie uważam to za Boże Narodzenie, nie wiem dlaczego. Zawsze nazywam to „dniem Mikołaja”. Albowiem z Bożym Narodzeniem nie ma to nic wspólnego.

To nie może być dzień narodzenia Chrystusa. To jest absolutnie niemożliwe. ON musiał urodzić się w marcu albo w kwietniu, gdyż On był przecież Barankiem. ON był owcą rodzaju męskiego i musiał urodzić się w znaku Barana. Owce nie rodzą się w grudniu, owce rodzą się na wiosnę. Jeszcze coś: na górach Judei leży w tym czasie dwadzieścia stóp śniegu. Jak mogliby być pasterze tam na polu?

20 To święto pochodzi w rzeczywistości z rzymskiej mitologii. To był dzień narodzin boga-słońca. W tym czasie jest przesilenie dnia z nocą; dni znowu stają się dłuższe, a noce krótsze. Pomiędzy 20 a 25 grudnia, zgodnie z rzymską mitologią, przypadał dzień narodzin boga-słońca. A więc uroczyście obchodzono w tych dniach dzień urodzin boga-słońca. W czasie Konstantyna został ten ustrój zaprojektowany dla kościoła i państwa. On powiedział: „Zmieńmy to”. On nie znał przecież tego dnia. I tak z dnia urodzin boga-

słońca, stał się „dzień narodzenia Syna Bożego”. Lecz nie wiem, który to był dzień.

Teraz niewiele można w tym znaleźć z Chrystusa, lecz znowu uczyniono legendarną postać punktem centralnym, która raz miała żyć, niemiecką legendarną postać zwaną św. Mikołajem, albo dzieciątkiem Jezus. To jest już tylko mit, w którym Chrystusa w ogóle nie ma.

Ludziom chodzi tylko o to, by kupić wódkę, gry i nowości. Kupiec, który w czasie Bożego Narodzenia dobrze sprzedaje, może żyć z tego prawie cały rok. To jest tylko wielkie handlowe święto. Przy tym widać także na ulicy biedne dzieci, których rodzice nie są w stanie obdarzyć jakimś podarunkiem, który rzekomo przychodzi od św. Mikołaja. Z brudnymi rękami i czerwonymi oczami chodzą po ulicy. To miało być święto oddania Bogu czci, a nie powodować ból głowy i serca z powodu rzeczy, które się czyni. To nie ma w ogóle nic wspólnego z Chrystusem. Jednakże znajdujemy się teraz w samym środku tego.

21 Powodzi się nam tak, jak im powodziło się wówczas. Zbliżamy się do wielkiego święta. Jezus przyszedł na święto Paschy. Wjechał do Jerozolimy. Wszystkie proroctwa, które dotyczyły Jego, musiały się wypełnić. W Biblii wszystko ma znaczenie. Każde imię ma znaczenie. W Piśmie nie istnieje nic, co nie miałyby podstawowego znaczenia. Niedawno pewnego wieczoru mówiłem o tym w Tucson, „dlaczego musieli to być pasterze, a nie teolodzy”. ON narodził się bezpośrednio obok kościoła. Lecz Duch Święty udał się na pustkowie do pasterzy, nie do teologów. Tak to musiało być. Teolodzy nie wierzyliby takiemu poselstwu, dlatego musieli to być pasterze.

Przed dwoma laty głosiłem tu na temat: „Dlaczego musiało to być małe Betlejem?” Jeśli Pan pozwoli, w następane Boże Narodzenie będę głosił o tym: „Dlaczego musieli to być mędrzy”. Pytanie „dlaczego” żąda odpowiedzi. Można je znaleźć tutaj w Biblii. Żyjemy we wspaniałym czasie, najpotężniejszym z wszystkich czasów.

Żyjemy w wieku, w którym w każdej chwili czas może się zakończyć i przejść do wieczności. Tego wieku oczekiwali wszyscy prorocy i sprawiedliwi. Powinniśmy każdej godziny czuwać i oczekiwać Jego przyjścia.

22 W to święto Bożego Narodzenia powodzi nam się tak, jak tamtym wówczas, owej pierwszej nocy Bożego Narodzenia. Świat się rozpada. Gdzieś głosiłem poselstwo Bożego Narodzenia pod tytułem: „Świat się rozpada”. Teraz znowu świat jest w trakcie rozpadu. Spójrzcie na te trzęsienia ziemi w Kalifornii. Ja przepowiadam, że Bóg zatopi to miejsce przed przyjściem Pana Jezusa. Wierzę, że Bóg zatopi Hollywood, Los Angeles i tamte inne zdemoralizowane miejscowości. One zostaną zatopione na dnie morza. Istnieje tyle grzechu. Patrzcie, osiągnięto granicę.

Cywilizacja poszła ze słońcem. Rozpoczęła się na wschodzie i poszła na zachód. Teraz doszła na zachodnie wybrzeże. Gdyby poszła dalej, przyszłaby znowu na wschód. A więc to jest granica. Z cywilizacją przyszedł grzech. To jest bagno grzechu wszystkich wieków. Czyni się rzeczy, o których ludzie w innych wiekach nawet nie pomyśleli. Kobiety popadły w taki brud! Żadna kobieta w innym wieku nie pomyślałaby o czymś podobnym, jak to dzisiaj jest czynione. Mimo to określają się jako chrześcijanie. Co za hańba!

23 Nic dziwnego, że ten wielki prorok wystąpił i powiedział: „ Nie jestem ja prorokiem, ani też synem proroka. Gdy lew zaryczy, któżby się nie bał? Gdy Wszechmogący Pan mówił — któżby nie prorokował?”

Istnieje coś, co musi być ogłoszone. My — świat znajduje się w krytycznej godzinie. Jednak zbór, prawdziwy zbór, nie denominacja, lecz zbór sam jest przygotowany na największy tryumf, który kiedykolwiek miał: przyście Oblubieńca do oblubienicy,,

Odlączamy się i czekamy na to, że Mesjasz przyjdzie i wybawi nas, kiedy przyjdzie i wyrwie nas z tego wszystkiego. Widzimy trudności na Wschodzie. Widzimy powstania w Afryce, problemy rasowe, integracje i rozdzielania. Niedawno temu nasi kolorowi przyjaciele wzburzyli się i krzyczeli: „Potrzebujemy integracji. Tego potrzebujemy. Potrzebujemy integracji. Każdy człowiek jest równy. Każdy może głosować”. To jest zupełnie w porządku. To jest zupełnie właściwe. Ja nie wierzę w niewolnictwo. Pierwotnie ci ludzie nie byli niewolnikami. Oni nie są niewolnikami.

24 Bóg jest za oddzieleniem. Ja również. Każdy chrześcijanin jest za oddzieleniem. Bóg oddziela Swoją lud od wszystkich innych. Oni zawsze byli oddzieleni. ON stworzył

wszystkie narody, pomimo to prawdziwy chrześcijanin musi być oddzielony. Musi odłączyć się od rzeczy tego świata, od wszystkiego i służyć tylko jednemu celowi, Jezusowi Chrystusowi.

Jednak o to wołają. Próbowałem im powiedzieć: „To nie jest to, co uratuje nasz naród. To jest tylko polityczny program, sprawa z komunistycznym zapleczem”. Uważam, że Martin Luther King wprowadzi swoich ludzi w największą rzeź i masakrę, w jakiej kiedykolwiek byli. To przecież nie połączy świata! To nas przecież nie wyratuje! Daliśmy im integrację; teraz jest gorzej niż kiedykolwiek było. Patrzcie, to nie jest to pytanie. Istnieje tylko jeden, przez którego może się to stać: to jest Bóg. A tego oni nie chcą.

Wówczas także Go nie chcieli. Byli rozdwojeni, ich polityka się rozpadła, ich narody się załamały, ich kościoły rozdzieliły się, a oni wołali za Mesjaszem. Tęsknili za Nim. „O, pošlij nam Mesjasza”. Lecz co uczynili gdy On przyszedł?

25 Bóg odpowie na wasze modlitwy. Kto prosi, ten otrzyma. Godzinami mógłbym składać relacje o mężczyznach i kobietach, o chrześcijanach, którzy o coś prosili, na co Bóg im odpowiedział, a oni wcale tego nie poznali.

Bóg dał im także odpowiedź. Oni chcieli Mesjasza. Mieli swoich cesarzy, mieli Dawida, Salomona, mądrych mężów i wielkich wojowników, jednak poznali, że potrzebują pomocy z nieba. Bóg obiecał im Mesjasza. ON posłał im Mesjasza jako odpowiedź na ich modlitwy, lecz oni Go nie chcieli.

26 Pytam się, jak wygląda to dziś z naszymi modlitwami? Słyszysz się ich jak mówią: „Módlcie się o wielkie rozbudzenie. Módlcie się o to. Módlcie się o przełom. Módlcie się o jedność”. Pytani się, czy przyjmujemy to, jeśli Bóg zesłał taki program. Pytam się, czy przyjęlibyśmy to, co On nam pošle. Patrzcie, podstawą, dlaczego o te rzeczy prosimy, jest to, iż wiemy, że je potrzebujemy. Jednak kiedy Bóg je pošle, tak jak Jemu się podoba, wtedy nie odpowiada nam to i dlatego ich nie przyjmujemy. Tak było również w owym dniu. Pod względem wiary nie odpowiadał On ich smakowi. Dzisiaj również by Go nie przyjęli. Dlatego postawili pytanie: „Kim jest ten? Kim jest ten towarzysz, który tam idzie?” Patrzcie, to był szczególny czas. Wszyscy byli w napięciu. Coś miało się stać.

27 Spójrzcie na dzisiejszy świat, w jakim napięciu żyje. Nie jest się pewnym, gdy idzie się ulicą, ani w czasie jazdy. Nawet na czteropasmowej autostradzie nie jest się pewnym. Każdy jest w napięciu i zaraz się oburza. Co się dzieje? Uspokójcie się. Dokąd zmierzacie? To jest podstawą tego, dlaczego zakłady dla obłąkanych są pełne. Dlatego także zbór jest w takim niepokoju. Pewne rzeczy za dużo rozważają głową. Oni nie przestrzegają i nie biorą pod uwagę Słowa Bożego i godziny, w której żyjemy. Wszyscy są pod jakimś naciskiem, w napięciu.

28 Wiemy o tym. Jesteśmy sobie tego świadomi. Ziemia właśnie przeszła silne bóle porodowe. Zbór również przechodzi bóle porodowe. On musiał mieć najpierw bóle porodowe. Każdym razem, gdy na świecie występował prorok, były to bóle porodowe dla zboru. Świat przeżył pierwszą i drugą wojnę światową. Teraz jest dojrzały na trzecią wojnę światową. Znowu jest w bólach porodowych. Lecz istnieje tylko Jeden, który może przynieść pokój, to jest Chrystus.

Wszystkie nasze plany, nasze idee, nasze religijne prowadzenie, cała nasza polityka, nasza wiedza, w ogóle wszystko okazało się jako nonsens. Modlimy się, żeby nam Bóg pomógł, żeby On interweniował: „Przyjdź i uczyni coś dla nas”. Pytam się tylko, czy to w ogóle przyjmujemy i czy przyjęlibyśmy to w ogóle albo zwrócilibyśmy w ogóle uwagę, jeśli On to uczyni.

29 Tak to było w owych dniach. Oni się modlili. Mieli wielkich przywódców. Mieli rządy, byli pod panowaniem królów i sędziów. Jednak wiedzieli, że tylko Jeden mógł ich wybawić; to był nadchodzący Mesjasz.

Mesjasz oznacza „namaszczony”, człowiek, który był namaszczony. To był człowiek namaszczony Słowem. Słowo stało się ciałem wśród nas. Gdy On przyszedł, nie odpowiadał ich gustowi, jak Go sobie życzyli, ich upodobaniu, jak powinien był przyjść. Dlatego wołali: „Kim jest ten? Co ma znaczyć to zamieszanie?” W dole, przy bramie, była grupa prostych ludzi, którzy odłamy wali gałązki palmowe.

Mówiono: „Rozkaż im przecież, by się zatrzymali. Oni nas denerwują swoim krzykiem, hałasem, swoim zachowaniem”.

ON odpowiedział: „Jeśli ci zamilkną, wtedy kamienie będą krzyczeć”.

30 O, czas się rozwinął. Proroctwo wypełniło się. Nic dziwnego, lew zaryczał: — któż by się nie bał? Bóg mówił: — któż by nie prorokował?„

„Jeżeli On nie odpowiada naszemu gustowi, jeśli On nie jest takim, jakiego chcieliśmy mieć, przyszedł nie tak, jak przedstawialiśmy sobie Jego przyjsie, nie przyjmiemy Go”. To były ich przepisy, które odprowadziły ich tak daleko odpisanego Słowa. Tak daleko byli oddaleni od tego, że Go nie poznali, Tego o którego przyjsie prosili. Ich kościoły odprowadziły ich tak daleko od tego, że chociaż było wśród nich dokładnie to, o co prosili, nie odpowiadało to ich gustowi i dlatego nie mogli temu wierzyć. Musieli się od tego odwrócić. Oni to odrzucili. Gdy spotkacie Chrystusa, możecie Go przyjąć, albo odrzucić. Nie możecie odejść neutralni. Tego nie potraficie. Nie macie do tego sposobności. Inaczej jest to niemożliwe.

31 Zwróćcie uwagę, jak mało było tych, którzy Go poznali jako to namaszczone Słowo tamtego dnia. Bóg, który od początku jest niezmiennym, wszystkie rzeczy znał od początku. Jedyna podstawa, dlaczego tak jest, jak jest, istnieje w tym, że On chciał wyrazić Swoje cechy. Wy posiadacie cechy. One są wyrażane przez wasze myśli. Myślicie o czymś, potem wypowiecie to, a następnie bierzecie to. Tak to jest z Bogiem. ON był na początku. Jeśli będziecie kiedyś w niebie, wtedy już od początku byliście w niebie. Jesteście częścią Boga. Byliście w Jego myślach. ON znał wasze imię. ON wiedział kim będziecie, zanim istniała molekula, zanim istniało światło. Jeszcze zanim w ogóle coś istniało, znał was i wasze imię. ON wpisał je do księgi życia Baranka, jeszcze zanim świat powstał. Byliście Jego myślą. Potem staliście się słowem. Słowo jest wyrażoną myślą. Potem wyszliście na jaw.

32 Tak było także z Nim. Na początku był tylko On sam. Bóg był sam ze Swoimi myślami. Tak już nigdy nie będzie, gdyż Jego myśli zostały obwieszczony. Dlatego jesteście tu dzisiaj. Bóg ma społeczność ze Swoimi myślami, które zostały wyrażone. Tu jesteście. Przez wasze rozmyślanie nie możecie nic dodać do waszego wzrostu. Nie potraficie ani tego ani tamtego uczynić. To jest Bóg, który wyświadcza miłosierdzie. To jest Bóg. „Wszyscy, których Mi dał Ojciec, przyjdą do Mnie, a nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli mu to nie jest dane od Ojca”. Z tym jest to załatwione.

33 Pomyślcie tylko, jak mało z tych milionów, które wówczas były na ziemi, w ogóle wiedziało, że On jest tutaj. Miliony ludzi nic o tym nie wiedziały. W Izraelu, w Palestynie, żyło wówczas dwa i pół miliona Izraelitów. Ci, którzy to poznali, nie stanowili nawet jednej setnej. Nic dziwnego, że On powiedział: „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota i tylko mało jest tych, którzy ją znajdują”. Pomyślcie, jak wielu Go nie poznało. Nie wiedzieli, że to był On. Byli wokół Niego. To jest smutne.

Ludzie, którzy widzieli Go na drodze, którzy Mu towarzyszyli, nie poznali, kim On był. Szatan postarał się o to, że dano Mu najgorsze imię, jakie mógł otrzymać człowiek. Przez świat, naturalny świat, został określony jako nieślubny. Mówiono, że Jego matka przez Józefa została brzemienną zanim go poślubiła. On postarał się o to, że Go nazywano „nieślubnym”.

34 Ale zbór widział Go objawionego w Jego wielkiej mocy. Co było objawione? Nie wyznanie wiary. ON podał do wiadomości Słowo. ON sam był namaszczonym Słowem. Kiedy widzieli, co się dzieje, mianowicie objawienie namaszczonego Mesjasza, odrzucili to. Nie chcieli tego. To nie było według ich gustu. To jest to złe.

Pomyślcie nad tym. Tak było również w innych dniach.

Każdy miał swój własny wykład Słowa. Dlatego Izrael nie poznał Mesjasza. Z tego powodu świat nie poznał Noego. To jest powodem, dlaczego prorocy nie byli uznani. Oni mieli swoją własną interpretację Słowa. Lecz Bóg w każdym wieku miał Swojego Mesjasza, Swojego namaszczonego. Odrzucić poselstwo Noego, znaczyło odrzucić Boga. Kto odrzucił Noego, ten zginął. Kto odrzucił Mojżesza, ten zginął. Oni byli namaszczonymi „Mesjaszami” dla tamtego wieku, Słowem, które było obiecane dla owego wieku. Gdy przyszedł Jezus, był pełnią Słowa.

Bóg sam przyszedł w postaci człowieka z krwi i kości —jako namaszczone. To powinni byli poznać. Lecz patrzcie, ich zbór tutaj dodał, a tam ujął itd., aż wszystko wpadło w takie zamieszanie — oni zaufali swojemu kościołowi — zborowi zamiast Słowu! Gdyby zobaczyli, że ich zbór został namaszczone, wtedy uważaliby, że stało się coś

wielkiego. Lecz gdy zobaczyli namaszczone Słowo, mówili: „To jest fanatyzm. Ten człowiek jest diabłem, Belzebubem”. To było w sprzeczności z ich zbożem, z ich kościelnymi naukami wiary i praktykami. Każdym razem, gdy wystąpił prorok, zbór znajdował się w takim zamieszaniu.

35 Bóg posłał Swoje prawo, dał im przymierze. Lecz kapłan ujął coś, dodał coś, przestawił to na inne miejsce i zrobił z tego dogmat. Potem Bóg dał z nicości wystąpić namaszczonego mężowi w mocy Ducha. ON zawsze był znienawidzony przez kapłanów i królów. Fałszywi prorocy nosili swoje miękkie szaty i poruszali się pokornie i cicho pomiędzy królami i kapłanami, aby sobie zasłużyć na wielkie imię itd.. Szczery, prawdziwy prorok nie przyszedł z żadnej ich organizacji, lecz nagle był tam.

Gdzie jest kiedykolwiek w Biblii powiedziane, że Bóg wziął jakiegoś kapłana i uczynił go prorokiem? Gdzie Bóg kiedyś wziął teologa z kościoła, albo teologicznie wyszkolonego człowieka i uczynił z niego proroka? Nigdzie w historii nie jest o tym doniesione, że On to uczynił w jakimkolwiek wieku. ON musi się zdystansować od tego systemu i pozwolić mu wystąpić. Tutaj On to uczynił.

36 Kiedy Jezus narodził się w Betlejemie Judzkim, w ubogiej rodzinie, nie miał pochodzenia, o którym by coś wiedzieli, oprócz tego, że przyszedł z pokolenia Judy. Jego matka i ojciec byli z linii Dawida. Musieli tam przyjść, aby dać się spisać. Tutaj był On więc jako młody mężczyzna, który nic innego nie czynił, jak szkodził zborom. Nienawidzili Go. Lecz nie mogli zaprzeczyć, że ten człowiek czynił cuda. Piotr wyraził to w dzień Zielonych Świąt, gdy powiedział: „Jezusa Nazareńskiego, męża, którego Bóg wśród was uwierzytelnił przez czyny niezwykłe, cuda i znaki jakie Bóg przez Niego między wami uczynił, jak to sami wiecie...” Nie, aby coś dodać do Jego Słowa, lecz tylko, aby je trochę jaśniej przedstawić, mówię: ON był Bogiem, który jako człowiek był pomiędzy nami; Bóg z nami.

37 Niedawno w pewien wieczór już powiedziałem, że to był Bóg w Mojżeszu, gdy on tam stał i włożył swoją rękę w zanadrze. On trzymał tajemnice w swoim sercu. Kiedy ją znowu wyciągnął, była biała od trądu. Potem włożył ją jeszcze raz w zanadrze i została uleczona. W dniu Zielonych Świąt okazał się nam On ponownie, gdy zesał Ducha Świętego. To znowu był Bóg, tylko w innej postaci. Lecz my to odrzucamy. Nie chcemy tego. Wówczas uczynili to samo. Może i my czynimy to dzisiaj.

38 Widzimy, że każdy ma swoją interpretację. Dlatego jest to takie oszałamiające. Lecz wy wiecie, że Biblia mówi, iż Słowo nie zezwala na własną interpretację. Ono nie wymaga interpretacji prezbiterian, również nie baptystów, albo interpretacji zielonoświątkowców. Bóg jest Swoim własnym komentatorem. ON powiedział, że to uczyni, dlatego też to uczyni i z tym jest to załatwione. Z tego powodu widzą, gdy Słowo obietnicy jest namaszczone, lecz pomimo to nie mogą je przyjąć, gdyż jest w sprzeczności z ich przepisami.

39 Jak miał Mesjasz, ten namaszczone, wyglądać i co miałby czynić, było daleko oddalone od ich wyobraźni. Nawet jeśli im to z Pisma zostało przeczytane, co On miał czynić, nie zrozumieli tego. Mędrcy, pochodzący z Babilonu, znajdowali się przecież na północny wschód od Jerozolimy. Widzieli, że gwiazda prowadziła ich w kierunku zachodnim. Dwa lata szli za nią, przekroczyli rzekę Tygrys, przeszli przez dolinę Sinear, aż w końcu osiągnęli stolicę wszystkich religii, największej religii świata, świątynię w Jerozolimie. Gdy jechali wzdłuż ulicami, pytali się: „Gdzie On jest? Gdzie jest On, ten nowonarodzony Król Żydów?” Nikt o tym nic nie wiedział. To było osobliwe.

40 Wstrząsnęło to nawet Wysoką Radą, zwołano uczonych razem i mówiono im: „Przeczytajcie w Piśmie, gdzie miał być Mesjasz”. A więc udali się tam i szukali w Piśmie, i znaleźli, że prorok Micheasz powiedział: „Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela”.

Zamiast dochodzić czegoś, zbyli to słowami: „To przecież jest tylko fanatyzm”. Dlatego poselstwo to przyjęli pasterze. Ci inni mieli swoją własną interpretację i chybili autentycznej, prawdziwej sprawie.

41 Lecz każdym razem, gdy On przychodził, działo się zawsze to samo, jak mówiło o Nim Słowo. Jak czytaliśmy w naszym tekście dziś rano, wjechał On do miasta dokładnie tak, jak to przepowiedziało Słowo. Pomimo to pytali się: „Kim jest ten?” Pojmujecie to, co ja myślę? Oni powinni byli wiedzieć, kim On był. A jednak pytał się zbór — nie świat: „Kim jest ten? Kto to jest?” Chociaż Pismo całkiem wyraźnie przepowiedziało, że On tak

przyjdzie. Pomimo to pytali się: „Kto to jest? Kim jest ten człowiek? Co znaczy to podniecenie? Przestańcie tak hałasować. To nas denerwuje”. To, o co się modlili, było bezpośrednio przed nimi, a oni Go nie poznali. ON też przyszedł dokładnie tak, jak to Pismo przepowiedziało. Gdy On dzisiaj przyjdzie, wtedy przyjdzie również dokładnie tak, jak mówi Pismo. ON zawsze przychodzi w znaczeniu Słowa Bożego, a nie, jak uważa jakiś teolog. Zresztą, czy wiedzieliście, że Słowo Boże nigdy nie przyszło do teologa? Znajdźcie mi miejsca Pisma, gdzie się to kiedykolwiek stało. Słowo nie przychodzi o teologów; w ogóle nie.

42 Lecz patrzcie, jeśli Słowo jest dzisiaj objawione, Słowo na nasz dzień, wtedy będzie to w sensie Słowa Bożego; nie stosownie do czyjegóż poglądu. Bóg bierze Słowo, które na ten dzień obiecał, namaszcza je i ono się realizuje. Tak to jest. Nie ma możliwości zapobiec Jego wypełnieniu się. Ono pomimo to zrealizuje się, bez względu na to, co mówi zbór i w co inni wierzą. Bóg uczyni to pomimo tego. W ogóle tylko niewielu to pozna. To się zgadza, tylko bardzo niewielu. Tak było zawsze.

43 Patrzcie, ze swoją własną interpretacją nie mogli inaczej postępować, ponieważ upierali się na tym, co ich zbór im powiedział. Lecz On byłby tak przyszedł, ponieważ zawsze tak czynił. Potem On przyszedł. Każdym razem, gdy On przychodzi i cokolwiek czyni, jest to w sensie Słowa. Dlatego naszego zaufania nie możemy pokładać w czymś, co mówią inni ludzie. Istnieje tylko jedno, w czym możecie położyć wasze zaufanie, a to jest Słowo. A Słowo jest Bogiem. Namaszczone Słowo, namaszczone Słowo tej godziny, oddaje Mesjasza. Jak wspaniałe! Oni minęli się ze Słowem, prawdziwym Słowem. Słowo zawsze jest prawdziwe, tylko ich interpretacja była zła.

44 Pytam się, czy ta potężna sprawa, ten ekumeniczny sobór, który mamy dzisiaj na świecie i Światowa Rada Kościołów, która się jednoczy, uczyni nas jednomyślnymi? Pytam się, czy oni pojęli, że przez to czynią dokładnie to, co powiedziało Pismo. Lecz oni uważają, że to jest najcudowniejsza sprawa świata, gdy wszyscy podadzą sobie ręce i będą jednomyślni. Mówią: „Jezus modlił się, aby wszyscy byli jedno”. To jest prawdą, lecz nie tego rodzaju jedność.

ON powiedział: „...aby wszyscy byli jedno, jak Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Tak, stwarzajcie taką jedność. Jak ma to dojść do skutku? Kiedy Słowo i my staniemy się namaszczonym Słowem. To jest jedność Boża. Patrzcie, jedność Boża istnieje w tym, gdy to namaszczone Słowo jest w was. Tak będziecie namaszczonym synem tego wieku.

45 Stwierdzamy, że ludzie zawsze są jednakowi. Ludzie nie zmieniają się. Wówczas naród dzielił się na trzy grupy. Rozważymy to teraz przez kilka minut. Wiem, że się trochę spóźnię, lecz chyba wam to odpowiada. Więc, raz jestem powolny. Wgłębiam się w coś, zapisuję sobie miejsca Pisma i czynię małe notatki. Kiedy to później przedstawiam, ujmuje mnie Duch Święty i wygląda to potem jak gdyby nie miało to końca. Tak to idzie wciąż dalej. Lecz teraz do naszego tekstu.

46 Podzielili się wówczas na trzy różne grupy z trzema odmiennymi poglądami. Niektórzy Mu wierzyli, niektórzy Go nienawidzili, a pozostali nie wiedzieli, co mieli czynić.

To samo mamy tutaj. Myślę, że głosiłem raz o tym w tym zborze: o wierzących, pozornie wierzących i niewierzących. Wszędzie macie te trzy grupy. To także znaczy, że w każdej grupie istnieją te trzy. Już zawsze tak było pomiędzy ludźmi.

Możemy spojrzeć wstecz i dowieść, że zawsze była taka sytuacja wśród ludzi. Zawsze byli w takim stanie.

Gdy więc widzimy, że tak było zawsze, wtedy jesteśmy skłonni wierzyć, że Bóg takich ludzi uczynił. ON to uczynił, aby także Jego wrogowie Go chwalili. Paweł pisze do Rzym. 9: „O człowiecze! Kimże ty jesteś, że wdajesz się w spór z Bogiem? Czy powie twór do twórcy: 'Czemuś mnie takim uczynił?' Albo czy garncarz nie ma władzy nad gliną, żeby z tej samej bryły ulepić jedno naczynie kosztowne, a drugie pospolite?” Co by było, gdyby On nie uczynił nocy? Nie cenilibyście światła słonecznego. Gdyby istniało tylko światło słoneczne, nie cenilibyście go wcale. Co by było, gdyby nie było choroby? Nie bylibyście w stanie ocenić zdrowia. Co by było, gdyby nie było złych mężczyzn albo złych kobiet? Nie považano by dobrej kobiety. Nie przysługiwałoby jej poważanie, ponieważ wszystkie byłyby takie same. Wszystko byłoby jednolite. Jednak istnieje prawo sprzeczności.

47 Bóg tak to uczynił, że jedno jest niesławne, aby to zacne nabyło znaczenia; że coś

jest przewrotne, aby pokazać to właściwe. Gdyby tak nie było, byłoby wszystko właściwe. Nie może istnieć sfałszowany dolar, gdyby nie było prawdziwego dolara. Gdyby był wykonany tylko ten fałszywy, wtedy byłby tym prawdziwym. Lecz on jest tylko imitacją. Bez sprawiedliwości nie może być grzechu. Sprawiedliwość jest właściwą sprawą; grzech jest przekręconą sprawiedliwością. Innymi słowy: prawda jest prawdą. Kłamstwo nie może być kłamstwem, chyba że najpierw istniała prawda, aby ta prawda mogła być przekręcona w kłamstwo. A więc każdy grzech jest niczym innym, jak przekręconą sprawiedliwością. Dlatego w świecie istnieje określony system.

48 Są dwa systemy: jeden jest właściwy, a drugi przewrotny. Jednym jest Słowo Boże, które jest prawdą, a każde ludzkie słowo jest kłamstwem. System denominacyjny, który dzisiaj mamy i który formuje Światową Radę Kościołów, aby ukształtować znamię zwierzęcia i złączyć je razem, jest niewłaściwą sprawą. Ludzie ślepo tam idą.

Bóg ma to, przez co mogliby być wyzwoleni już na ziemi. Lecz oni sądzą, że to jest tylko fanatyzm. Oni tego nie chcą. Odrzucają to. Myślą, że muszą coś czynić, że muszą zrobić swój własny system. Bóg już tutaj ma system: Swoje Słowo. Lecz tego oni nie chcą. Dlatego znajdujemy się w tej samej sytuacji jak oni wówczas.

49 Stwierdziliśmy więc, że ludzie są tak ukształtowani. Wiem, że zużywam dużo czasu, lecz nie chcę stale zwracać na to uwagę, gdyż mnie to drażni.

Weźmy jako przykład politykę, aby zorientować się, czy da się ludzi podzielić na te trzy kategorie. W polityce istnieją ludzie, którzy są zachwyceni jakimś człowiekiem. Inna grupa go nienawidzi, a następna nie wie, co o nim sądzić. Nie mogą się za nikim zdecydować. To wprowadza ich w zamieszanie.

Jeden mówi: „O, on jest wybitnym człowiekiem. On byłby dla nas najlepszym prezydentem”.

Inny uważa: „Ten jest przecież tylko zdrajcą”.

Ci, którzy stoją pomiędzy tym, mówią: „Nie wiem, co mam czynić”. Patrzcie, tak jesteśmy usposobieni; tak jesteśmy uzdolnieni. Tacy są ludzie; tak musiało być, aby ten potężny plan Boży doprowadzić do urzeczywistnienia. Aby Jego zamiar na ziemi był zrealizowany, ludzie musieli być tak ukształtowani. Jeden jest właściwy. Drugi jest przewrotny. Trzeci stoi pomiędzy tymi dwoma. Tak zawsze było.

50 Zwróćcie uwagę, to czynią zawsze, jeśli czegoś dokładnie nie znają. Ten, który stoi pomiędzy, jest w złej sytuacji. Jeden może uzasadnić swoje zapatrywanie, że ma rację; inny może pokazać, że ten pierwszy się pomylił, lecz ten stojący pomiędzy, nie ma rozeznania. Nie wie, jak zdecydować. Tak samo jest w religii. Ludzie postępują dzisiaj tak samo ze swoim wiecznym przeznaczeniem. To, co teraz tylko w jednej minucie rozważymy, będzie raniące. Oni to czynią ze swoim wiecznym przeznaczeniem. Jeśli ktoś idzie jeść i w swoim talerzu z zupą zauważy pająka, wtedy najchętniej zaskarżyłby tę restaurację. Nie jedlibyście tej zupy, ponieważ byłaby zepsuta. W żadnym wypadku nie jedlibyście zupy, gdyby był w niej ugotowany karaluch lub coś podobnego. Nie jedlibyście jej w żadnym wypadku. Już na samą myśl o tym byłoby wam źle. Lecz pozwalacie sobie wpoić coś przez jakiegoś teologa, co oddala was od Boga o milion mil i połykacie to. Człowiek ma przecież żyć każdym Słowem, które wychodzi z ust Bożych. To jest jak łańcuch na którym wisi wasza dusza nad piekłem. To jest tak, jak już powiedziałem: „Łańcuch jest tak mocny, jak jego najśłabsze ogniwo”. Potrzebuje zerwać się tylko jedno ogniwo i to już wystarczy. Przez to łańcuch jest na dwoje przerwany. Jest tylko tak mocny, jak jego najśłabsze ogniwo.

51 Każdy wie, że prawdopodobnie bylibyście chorzy, jeśli zjecie zupę z tym trującym pająkiem. Zabrano by was do szpitala w celu płukania żołądka i musielibyście wiele przeżyć. Mogłoby to być nawet śmiertelne. Nie poszlibyście tam więcej. Nie przekroczylibyście więcej tego progu, gdyż obawialibyście się zatrucia i śmierci. Jednak przystępujecie, pozwalacie, aby wpisano wasze nazwiska do rejestru członków i walcycie za coś, o czym Biblia mówi, że to wprowadzie nie zabija waszego ciała, ale waszą duszę sprowadza do piekła. Jak dziwnie jednak ludzie postępują! Opierają swoje wieczne przeznaczenie na jakimś teologicznym sformułowaniu

Można pokazać im Pismo i mówić: „Tak mówi Biblia. Tutaj to jest”. Teolog patrzy na to i odpowiada: „Ach, to miało ważność na inny dzień”, i wy go słuchacie. Patrzcie przecież, co Bóg mówi. Szczery, prawdziwy chrześcijanin słucha tylko Słowa, poza tym

niczego. Boży ludzie żyją tym chlebem.

52 Zwróćcie uwagę: niektórzy wierzą Słowu, podczas gdy inni wierzą interpretacji swojej denominacji. Potem są jeszcze inni, którzy w tym zamieszaniu nie wiedzą, w co powinni wierzyć.

Niektórzy mówią: „O, Światowa Rada Kościołów to jest ta sprawa! Ona nas zjednoczy. O, to jest to!”

Inni uważają: „To jest od diabła! Tu jest to napisane w Piśmie”.

Ten, kto nie poświęci czasu, by usiąść, by modlić się i zbadać to, mówi: „Ach, zapomnij to przecież”. Bracie, twoje oświadczenie, stanowisko, które zajmujesz, nastawienie jakie masz, decyduje gdzie będziesz spędzał wieczność. Nie czyńcie tego!

53 Jeśli pojawi się coś takiego, wtedy zachodzi konieczność, byśmy usiedli i zbadali to. W dniach Jezusa, gdy On wystąpił, zbór powiedział: „On jest tylko odszczepieńcem. Z Nim nie ma to żadnego znaczenia”.

Lecz On powiedział: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie”.

Dlatego powinien każdy mężczyzna i każda kobieta, którzy choć w najmniejszym uważają się za chrześcijan i są zainteresowani swoim wiecznym życiem, badać Pismo i zobaczyć, kim On jest. Potem nie będzie trzeba więcej pytać się: „Kim jest ten?” Mówiono by: „Tutaj On jest!” To jest różnica. Patrzcie, tacy są ludzie; tak są usposobieni. Niektórzy są na to postanowieni. To jest twarda mowa, lecz taka jest prawda. To daje dowód.

54 Dzisiaj mówią niektórzy: „Ja wierzę Słowu. Słowo jest prawdą, każde słowo w tym”.

Inni mówią: „Nasi pastory studiowali je. Oni wiedzą, co o nim mówią”.

Inni znowu myślą: „Ja tego nie wiem. Przystąpiłem tutaj. Nie podobało mi się to. Potem poszedłem i przystąpiłem tam. Nie wiem gdzie mam należeć”. Już wówczas był naród taki. To było już zawsze tak, od początku i tak zawsze będzie.

55 Chciejmy teraz przez kilka minut rozważyć w tej sprawie biblijną prawdę, by zobaczyć, czy to się zgadza. Rozpoczęło się to już na początku w taki sposób, jak to dziś mamy. Nie zmieniło się to w najmniejszym. Adam był „wierzący”, szatan „niewierzący”. On nie wierzył Słowu. Potem wziął Ewę, która nie miała pewności, czy to było właściwe lub nie. Bóg powiedział: „W dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”.

Szatan, ten niewierzący, powiedział: „To się nie zgadza”. On temu nie wierzył. Adam temu wierzył. Tak więc zadziałał na tę, która stała pomiędzy tym. Ona nie poznała różnicy.

56 Zwróćcie uwagę, ta kobieta tutaj reprezentuje przyszły denominacyjny zbór, tak zwaną „oblubienicę”. Wszystko rozpoczęło się w 1 Mojżeszowej. To był zasiew. Rozpocznijcie w 1 Mojżeszowej, wtedy zobaczycie jasny obraz. Ona reprezentowała zbór owego dnia. Rozważmy teraz presbiterian, luteran, chrześcijańskich kupców i wszystkich, którzy jeszcze istnieją, jako całość. Oni mówią: „Chcielibyśmy mieć chrzest Duchem Świętym. Chcielibyśmy go otrzymać.”

Poznajecie ten dzień, w którym moglibyśmy się znaleźć. To jest możliwe, że go nigdy nie otrzymają. Wiecie, co Jezus powiedział o głupich pannach?

Pamiętajcie o tym, głupie panny poszły, aby kupić oliwę. Drzwi zostały zamknięte.

One jej nie dostały. Nie otrzymały jej. Pojmujecie to, że zbory, po zabranii oblubienicy i zachwyceniu do nieba, będą dalej czynić tak, jak dotąd? Ludzie będą myśleć, że będą zbawieni i wszystko pójdzie normalną drogą jak od dawna. Będą dalej tak czynić, jak działo się to w dniach Noego. Jedli i pili, i czynili wszystko, jak to zawsze robili. Nie wiedzieli o tym, że drzwi były zamknięte. Przyjaciele, może się stać, że w każdej chwili drzwi mogą zostać zamknięte. Może już jest tak daleko; co ja wiem. Tego nie wiemy.

57 Tylko niewielu tam wejdzie. Wiemy: „Jak było za dni Noego, kiedy osiem dusz zostało ocalonych, takie będzie przyjscie Syna Człowieczego”. Tylko kilka dusz będzie ocalonych. Nie mówię, że będzie ich osiem. Może będzie ich osiemset; nie wiem ile. Może osiem tysięcy. Tego nie wiem. Może osiem milionów.

Lecz patrzcie, oblubienica nie będzie składać się tylko z tej małej grupy, która teraz jest na ziemi. Gdy On przyszedł w ostatniej straży nocnej, powstały wszystkie panny i oporządziły swoje lampy. Wystąpią wszyscy, którzy w całym czasie wierzyli namaszczoneму Słowu. Można to porównać z piramidą, która rozpoczyna się u podstawy i wznosi się coraz wyżej. Jednak dopiero gdy przyjdzie kamień końcowy i wszystko obejmie, wtedy piramida jest kompletna. Widzicie, ona jest połączona razem. Oblubienica będzie składać się z tych wszystkich, którzy we wszystkich wiekach wierzyli i przyjęli Chrystusa jako swojego Zbawiciela.

58 Ewa nie była pewna. Adam jej mówił: „Kochana, Bóg powiedział: 'W dniu, w którym zjesz z niego, śmiercią umrzesz.' ”

Lecz szatan mówił: „To nie może się zgadzać. Wyobraź sobie, gdyby ojciec swoje dzieci tak traktował. To jest tylko mały żart, albo coś podobnego. To na pewno tak nie jest”.

Gdzie zwróciła się wreszcie? Zwróciła się ku temu: „Zapewne—bynajmniej...” Dokładnie to samo czyni zbór dzisiaj. „O, zapewne. Jesteśmy wielkim zbojem. Jesteśmy poważnymi ludźmi. Istniejemy już długi czas. Ta rzecz, określana jako fanatyzm, którą nazywają 'chrztem Duchem Świętym', jest przecież nonsensem. Coś takiego nie istnieje. Ach, zapewne, ja daję moją dziesiątinę. Chodzę do zboru. Już moja matka tam chodziła. Z pewnością Bóg...”. Lecz Bóg powiedział coś innego.

Przypatrzcie się tej Laodycei. To wskazuje, że to minęło. Ona już jest opieczętowana. Lecz Chrystus jest na zewnątrz. Jak wiecie, nie jest napisane, że On znowu wszedł do środka. Tak więc i dzisiaj stwierdzamy, że wypchnięto także Słowo, jak to zawsze było.

59 Przypatrzcie się Mojżeszowi, „namaszczoneму Słowu”, jak chcemy go nazwać. Mam nadzieję, że rozumiecie to, gdy mówię, że on był „Mesjaszem”. On był namaszczoneму Słowem, obiecany na tamten dzień. Tym był Mojżesz. Wierzycie temu? Na pewno. Słowo Mesjasz oznacza „namaszczony”. Noe był namaszczony w owym czasie. Abraham mówił o tym, co miało się stać. Jego potomstwo miało żyć czterysta lat jako niewolnicy w obcy m kraju a potem potężną ręką być wyprowadzone. ON chciał czynić wielkie cuda i znaki, i ogłosił, co stanie się z następnymi generacjami.

60 Potem stał tam Mojżesz, namaszczone Słowo owego dnia. Dlatego mógł włożyć swoją rękę w zanadrze. Dlaczego? Ponieważ znajdował się w obecności Boga. Amen. Otaczała go potężna nadnaturalna wspaniałość. Każdy jego ruch reprezentował Boga. W tym powinien znajdować się teraz zbór. Tak jest! Zamiast tego współuczestniczymy z usposobieniem jakiejś denominacji. Mojżesz był pociągnięty i podszedł bliżej. Tam w krzaku był słup ognia. Mojżesz, który był namaszczony, stał tam. Niewątpliwie ten mąż wcale nie wiedział, co czynił, gdy zostały mu dane te symbole. Miał przy sobie kij pasterski i wiedział, że go potrzebuje na tym pustkowiu. Lecz ten przemienił się w węża, który później, na pustyni, został wystawiony dla pojednania. Wszystkie te rzeczy, które on czynił, były znakami i głosami, które mówiły do ludzi. Patrzcie, coś było z nim związane. Mojżesz sam by tego nawet nie wiedział, lecz był namaszczoneму Słowem owego dnia. Był namaszczoneму posłańcem. Jeśli więc był posłańcem tej godziny, wtedy był także „Mesjaszem” owej godziny. Był namaszczoneму. On, Jozue i Kaleb, byli wierzącymi w tej grupie i próbowali innych uczyć prawdy. Lecz patrzcie, szatan spowodował przez Datana i Korego, że inni zginęli na pustyni. Jak doszło do tych trudności?

61 Bóg powołał Mojżesza. On nie chciał iść. Prorocy przecież musieli czynić trudne rzeczy. Nie chcieli iść i być wyszydzeni. Chcieli mieć społeczność z innymi, przebywać z nimi i zgadzać się z braćmi. Zapomniałem, który prorok to był, który sensownie powiedział co następuje: „Nie chcę tego czynić, lecz to pali się jak ogień w moim sercu. Bóg mówił i ja muszę to przekazać”. Czy im to odpowiadało, czy go ukrzyżowali, czy go ukamieniowali, cokolwiek z nim uczyniono, Bóg mówił w jego sercu i on musiał to wypowiedzieć — nie, aby się odróżnić, ale dlatego, że musiał być posłusznym. „Posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszc barani”. To było w jego sercu; on musiał to czynić. To było jego życiem. Nie był w stanie tego zatrzymać. To było coś, jak bicie pulsu, co ich napędzało. Oni nie mogli tego ani błogosławić, ani przeklinać. Bóg miał zupełne kierownictwo nad nimi, tak, że On był ich głosem i tym, co czynili. Alleluja!

62 Dajcie mi jeden zbór, który jest tak doskonale namaszczoney Bogiem, żeby każdy jego czyn i ruch był TAK MÓWI PAN i który chodzi w tej nadnaturalnej wspaniałości, potem pokażę wam, że na ziemi znajduje się Mesjasz — namaszczoney od Boga.

Mojżesz stał przed płonąącym krzakiem i nadnaturalną chwałą. Gdy znajdował się tam, pod namaszczeniem, wcale nie wiedział, co czynił. Naśladował tylko to, co głos rozkazał mu czynić: „Włóż swoją rękę w zanadrze. Wyciągnij ją. Rzuć kij na ziemię a przemieni się w węża. Weź go znowu do twojej ręki”. On to czynił, obojętnie, co by ktoś mówił.

Prosił: „Panie, daj mi oglądać Twoją chwałę, potem będę sposobny iść do Egiptu. Nie jestem mężem, który potrafi mówić. Nie umiem dobrze mówić. Lecz daj mi tylko oglądać Twoją chwałę”. ON mu ją pokazał. Potem poszedł tam i zastosował te rzeczy, aby udowodnić, że był namaszczoney „Mesjaszem”. Uderzył próchną ziemię i stał się komarami. Przyleciały także muchy i okryły całą ziemię. Kto może stwarzać rzeczy oprócz Boga? Co to było? On był temu namaszczoney Słowu tak zupełnie oddany, że stał się „Mesjaszem”.

Egipcjanie próbowali pozbyć się tego. Niewierzący próbowali pozbyć się tego. Pozornie wierzący próbowali to na swój sposób. Jednak Słowo Boże zaprowadziło ich prosto do obiecanego kraju. Oni byli namaszczeni. On był „Mesjaszem”.

63 Problem wystąpił na pustyni. Tam powstał kłopot. Chciałbym, moi bracia, żebyście teraz dobrze uważali. Pamiętajcie o tym, ci ludzie cieszyli się błogosławieństwami i cieszyli się z kazań tego namaszczonego proroka. Oni mu wierzyli. Kroczyli za nim. Lecz potem na pustyni podniósł się jeden nazwiskiem Datan i jeden nazwiskiem Korę. Ci mówili: „To tutaj jest 'jednoosobowe kierownictwo'. Mojżesz myśli, że tylko jego jednego Bóg powołał”.

Oni nie chcieli tego „jednoosobowego kierownictwa”. Nie, nie chcieli go. Jednak Bóg nie zajmował się nigdy więcej niż jedną osobą w tym samym czasie. Zawsze jest „jednoosobowe poselstwo”. Kiedy On zajmował się więcej niż jedną osobą? To jest pojedynczy. To nie jest grupa. Każdy z was jest osobiście odpowiedzialny przed Bogiem. Mówicie: „O, to wierzę”. Lecz co czynicie? Wy potwierdzacie to tylko. Zgadza się z waszymi myślami.

64 Przypuśćmy, że byłaby tutaj kobieta, a ja młodym mężczyzną, który jest krótko przed weselem. Ona pod każdym względem odpowiada moim wyobrażeniom. Jest miłą wierzącą, wygląda tak, ubiera się tak, postępuje tak i żyje także tak. Musiałbym przyznać, że ona byłaby dla mnie dobrą żoną. Lecz jest nią dopiero wtedy, kiedy ją rzeczywiście wezmę za żonę. Tak jest to również z tym poselstwem. Możecie z tym sympatyzować i mówić: „Ono się zgadza”. Jednak musicie je osobiście przyjąć, aby być jego częścią. Potem będziecie wy i poselstwo jedno. Wtedy jesteście pod namaszczeniem, tak jak inni są pod nim.

65 Szatan nie wierzy temu. On polecił Datanowi i innym, by temu nie wierzyli i spowodował zgubę ich wszystkich.

Lecz mówicie: „Zaczekaj chwileczkę, bracie Branham. Przedtem mówiłeś o trzech: o Mojżeszu, Jozuem i Kalebie”. To zgadza się dokładnie. Tak też to było. „Lecz tu wspominasz tylko dwóch, którzy brali w tym udział”.

Mówicie: „Nadnaturalny diabeł”. Jednak tam był także nadnaturalny Bóg, który tych trzech namaścił. Szatan tylko namaścił. Lecz ten drugi także jeszcze przyjdzie. On jeszcze przyjdzie; uważajcie przez kilka minut. On występuje; jego imię jest Bileam. On jest prorokiem, tak zwanym „prorokiem”, który miłuje pieniądze.

66 Zawsze istnieją wszelkiego rodzaju prorocy. Izrael i każda grupa zawsze miała proroków: słuźalczych, pochlebnych proroków, którzy przychodzili, upatrywali dobre słowo od króla i przy tym otwierali rękę. Achab miał czterystu takich. Wszyscy oni byli ubrani w kościelne szaty. On powiedział wielkiemu królowi Jozafatowi przy jego odwiedzinach: „O, wiesz! Mam tu czterystu dobrze wyszkolonych hebrajskich proroków”.

Oni wszyscy przyszli i prorokowali. Lecz ten był dosyć obeznany z Bogiem, by zorientować się, że to było przewrotne, gdyż wiedział, że Eliaz potępił tę sprawę. Jak mógł Bóg błogosławić to co przeklął? Tego On nie mógł. Zapytał więc: „Nie masz tu jeszcze jednego, przez którego moglibyśmy zapytać się Pana?”

On odpowiedział: „Jest tu wprawdzie jeszcze jeden; Micheasz, syn Jimli. Lecz ja go

nienawidzę. On nie zwiastuje mi nigdy nic dobrego, a tylko zło". Lew zaryczał. Bóg mówił. Któżby nie mówił prawdy? Jeśli to było sprzeczne ze Słowem, musiał tę sprawę przekląć. Zawsze mieli tych fałszywych proroków. Lecz mieli także zawsze jednego prawdziwego proroka. Pamiętajcie o tym. Takich nie była pełna szkoła, lecz tylko jeden. Tak jest w każdym czasie i tak jest także dzisiaj.

67 Prorokiem tego dnia jest to Słowo. To się zgadza. Prorok dzisiejszego dnia, to nie są te wszystkie różne rzeczy. W całym kraju istnieją prorocy; baptystyczny prorok, zielonoświątkowy prorok i wszystkie możliwe rodzaje. Lecz zawsze jeszcze pozostanie przy tym: istnieje tylko jeden prawdziwy prorok — ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. To się zgadza. Jezus Chrystus! ON jest Słowem. Tak jest! ON jest Słowem, namaszczone Słowem tej godziny.

68 Zwróćcie uwagę na Niego, podczas gdy kontynuujemy dalej. Znajdujemy jednego Jozuego i Kaleba. Potem przychodzi Bileam, wynajęty prorok. Co on czynił? Lekceważył każde Słowo Boże, chociaż Bóg mu je pokazał. On reprezentuje dzisiejszą denominację. W kilku minutach pokażemy, co przedstawiał Datan i co symbolizowali ci inni. Bileam reprezentował denominację, człowieka, który powinien był to lepiej wiedzieć. On wiedział, że to było przewrotne. Lecz co potem uczynił? Bóg dał mu ostrzeżenie, lecz pomimo to zlekceważył je. Był tak zawzięty na pieniądze i poważanie, że się do nich dołączył. To samo czynią dzisiaj kościoły — zbory: idą prosto do Światowej Rady Kościołów. Wszelkie możliwe ostrzeżenie brzmi nad całym krajem, dzieją się cuda i znaki w tych ostatnich dniach. Mimo to idą tam, ponieważ więcej miłują poważanie u ludzi niż Słowo Boże.

69 Mam tam dobrego przyjaciela, który głosi owe poselstwo. Jest zielonoświątkowcem, który wmawia ludziom i próbuje zjednoczyć zbor. Mówi: „Musimy wejść do tego ekumenicznego ruchu”. Więc, niektórzy z nich, na przykład Zbór Chrystusowy, biorą udział. Wiele z tych denominacji nie wierzy nawet w dziewicze urodzenie i wszystkie pozostałe rzeczy, jednak wszystkie należą do tego. Jak mogą dwaj iść razem, chyba tylko, gdy są tego samego zdania! Na to powiedzieliście „Amen”, lecz pytam się: jak może człowiek twierdzić, że jest chrześcijaninem, napełnionym Duchem Świętym, a równocześnie przeczyć, że Słowo jest wczoraj, dziś i na wieki to samo? Duch Święty będzie potwierdzał w was Słowo, każde Słowo, przez „Amen. Amen. Amen!” Gdy Słowo coś mówi, to odpowiadacie: „To jest prawda”. Amen! Ponieważ zgadzacie się ze Słowem. Zgadza się z Bogiem. Wy i Bóg jesteście jedno. Bóg jest w was. Jesteście Jego synem lub córką. To czyni was „Mesjaszami” dla Niego; namaszczone Słowo wyżywa się przez was.

70 Zwróćcie uwagę, Bileam zlekceważył te rzeczy. Był doskonałym symbolem denominacji i doskonałą odpowiedzią w ich sensie. Tego chciał Datan. Tego chciał Korę. Chcieli zrobić z tego organizację. Powiedzieli: „Mamy tutaj pod dostatkiem świętych mężów”.

Obojętnie, jak doskonale są dwaj ludzie dopasowani, mimo to istnieje różnica między nimi. Nasze nosy się różnią. Nasze odciski palców nie są jednakowe i wiele innego także nie. Również choćbyśmy mogli mieć jeden od drugiego transfuzję krwi, istnieją wciąż jeszcze różnice, nawet przy bliźniakach. Dlatego Bóg bierze do czegoś tylko jedną osobę, a inni temu wierzą.

71 ON stworzył człowieka, z którego wyszło znowu wiele innych. Jak w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy będą ożywieni. ON uczynił drogę śmierci i wszyscy nią poszli. ON uczynił drogę życia i jest wielu, którzy nią idą. Ci wszyscy mają życie. Aby umrzeć, nie potrzebowało zgrzeszyć tuzin ludzi, lecz jeden człowiek popełnił grzech. Jeden mąż zapłacił za to całkowitą karę. Nie jest to już potrzebne, żebyście padali na kolana i recytowali Ave Maria, i czynili wszystkie te inne rzeczy, aż do oddawania czci zmarłym. Jezus zmarł, ażeby dar Boży mógł stać się niezależny. ON całkowicie zapłacił dług. Lecz widzicie, chcielibyśmy jeszcze coś własnego dodać.

72 Rozważcie to teraz. Ci ludzie tam wystąpili i mówili: „Ty czynisz się jedynie ważnym mężem w całej grupie. Uważasz się za jedynego”.

Cierpliwość Mojżesza z nimi była wyczerpana. Wycofał się i rozmawiał z Bogiem.

ON odpowiedział: „Odłącz się od nich”.

„Wszyscy, którzy stoicie po stronie Bożej, przejdźcie tutaj!” ON otworzył ziemię i

pochłonęła tamtych. Zgadza się to? Pomyśl o tym, bracie. Dlaczego mu nie wierzyli? Dlaczego nie wierzyli, że Mojżesz był od Boga postanowionym wodzem? Dlaczego szukali sprzeczki z nim? Stale szemrali i narzekali, chociaż widzieli rękę Bożą przez Mojżesza w całej ich wędrówce. Bóg udowodnił, że Mojżesz był Jego „Mesjaszem”. Lecz patrzcie, głęboko w ich sercu chcieli czegoś innego.

73 Co stało się z wami zielonoświątkowcy? Przed kilku laty wyszliście z tego zamieszania, które nazwano „denominacja” i staliście się zielonoświątkowcami. Dlaczego chcecie znowu tam powrócić? Musiał ukazać się kłos. Nie było tam jeszcze ziarna. To samo oni uczynili. To było w ich sercach. Musieli to uczynić.

Patrzcie, Datan posiadał ideę, że mogliby uczynić z tego wielką religię. Wy wiecie, apostoł Piotr miał tę samą ideę na górze przemienienia. Powiedział: „Chcemy zbudować trzy szafasy, jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza (prawo) i jeden dla Eliasza (prorocy)”.

Kiedy jeszcze mówił, rozległ się głos, mówiący: „Ten jest Syn mój umiłowany: Jego słuchajcie”. Gdy się rozejrzeli, nie widzieli nikogo tylko Jezusa samego. ON tam stał. ON był Słowem. To jedyne, czego musicie słuchać, jest Słowo. Tym jest On w każdym wieku. Poznajcie, co mówi Słowo dla tego wieku, zwróćcie uwagę, jak Bóg je namaszcza i trzymajcie się tego. To wystarczy.

74 Oni szli za słupem ognia aż do obiecanego kraju; lecz tylko ci, którzy przeszli całą drogę. Inni zginęli. Ponieważ chcieli zmieszać Słowo ze światem, zbłądzili. Zwróćcie uwagę, jakie to miało następstwa. Przeszli obok Słowa, bo nie przyjęli namaszczonego Słowa. Najpierw musicie posiadać to prawdziwe, aby móc z tego uczynić imitację. Oni ją tam posiadali i Bóg pokazał, że nie był w tym.

75 Pomyślcie tylko, jak doskonale było im podane Słowo i zostało im potwierdzone! Wszystkie proroctwa Mojżesza wypełniły się. Był powołany, aby ich wprowadzić do obiecanego kraju. Wszystko, co prorokował Mojżesz, ziściło się bezzwłocznie. Ani jedno słowo z tego nie chybiło. Co za przywilej powinien by to być, wiedzieć o tym na ich drodze przez pustynię! Gdy przyniósł im to poselstwo, musiało być najpierw przez nich przyjęte wiarą. Lecz gdy ich wyprowadził, powiedział Bóg: „JA im udowodnię, że Ja jestem słupem ognia, który spotkałeś na pustyni”.

ON powiedział: „Zgromadź ich wszystkich na górze”. Potem On zstąpił na szczyt góry i Bóg mówił grzmiącym głosem.

Lud powiedział: „Niech Bóg nie mówi z nami. Mojżeszu, mów ty”.

Bóg powiedział: „Nie będę więcej tak do nich mówił, lecz wzbudzę im proroka, który w Moim imieniu mówić będzie”. Stwierdzamy, że Bóg zawsze stosownie do tego postępował. Dlaczego nie mogli tego widzieć na początku? Oglądali wszystkie te rzeczy, a mimo to szemrali przeciwko poselstwu, które ich zaprowadziło do obiecanego kraju. Ono ich wyprowadziło i wprowadziło do obiecanego kraju. Mimo to musieli przeciwko temu szemrać. Pomyślcie, jak doskonale mogliby dzień za dniem pielgrzymować z Panem. Co za życie prowadzili w środku pustyni! Rano jedli mannę, która w nocy spadała.

76 Wy wiecie, to było dla nich tak oczywiste, że mówili: „Nasza dusza zbrzydza sobie ten pokarm”. To samo jest także z nami. Przypominam sobie te małe grupy w mojej własnej małej służbie, które znajdują się w całym kraju. Przeżywaliśmy nie tylko uzdrowienia i inne podobne rzeczy. Uzdrowienia bywały zawsze. Bóg zawsze troszczył się o uzdrowienie gdziekolwiek. Raz był to nawet anioł, który przychodził do sadzawki. Działo się to w różny sposób, np. przez miedzianego węża na pustyni. Zawsze istniały symbole uzdrowienia. Lecz o tym teraz nie mówię. Uleczenie jest czymś, co wzbudza uwagę ludzi. Każdy złoży ofiarę na uzdrowieniowe nabożeństwo.

Ofiaruje się także na święto pieśni. Jednak gdy chodzi o biedną, zgubioną duszę, wtedy nie chcą mieć z tym nic do czynienia. Czy tak nie jest? Mamy wszystko. Ale gdy chodzi o biedną, zgubioną duszę, nie chcą mieć z tym nic do czynienia. Pozwala się jej wpaść we wszystko. Mówi się: „To już jest w porządku, on należy przecież do zboru. Przecież to nie szkodzi”.

77 Postaramy się teraz jak najszybciej zakończyć. Pomyślcie, jak doskonale to było. Spoglądam wstecz na te dni, które przeżyliśmy. Spójrzcie, co uczynił Pan Bóg. Rozpoczęło się to wielkimi znakami, cudami i uzdrowieniami, z czego cieszyliśmy się wszyscy. Za tym przyszło poselstwo.

Przypatrzcie się, co się stało. Byłem w drodze, jednak nie sam, lecz byli jeszcze inni

mężczyźni ze mną. Wtedy zobaczyłem formację aniołów, zstępującą z nieba. Ziemia drżała. Przez pewien czas znajdowali się tam. Gazety pisały o tym. Było to przepowiedziane miesiące naprzód, zanim się to stało. ON tam stał i powiedział: „Ten czas jest blisko, wróć z powrotem. Otwórz tajemnice siedmiu pieczęci, które w czasie reformacji pozostały zakryte. Oznajmij je”. Także kazanie o nasieniu węża i wszystkie te różne rzeczy zostały obwieszzone. Lecz co czyni duchowieństwo? Zamiast to zaaprobować, mówi się: „Więc, Luter powiedział to i to”. Oni tego nigdy nie poznają. Lecz co za przywilej jest to dla nas, którzy wierzymy, codziennie chodzić w obecności z Bogiem!

78 Kiedy tam stałem, widziałem trąbę powietrzną przychodzącą z nieba, która rozszczepiała skały tej góry, mianowicie tam, gdzie staliśmy. Wierzchołki drzew były odłamane i temu podobne. Jak grzmot rozległy się trzy razy te słowa: „Uważaj, to pociągnie na zachód”. To poszło tam i wstrząsnęło Alaską. Potem przebiegało to wzdłuż zachodniego wybrzeża. Dokładnie, jak to było zapowiedziane.

Dzień przedtem podniosłem kamień, podrzuciłem w górę i powiedziałem: „TAK MÓWI PAN: Ta godzina jest tu. Sądy spotkają ziemię. Wystąpią trzęsienia ziemi i wszystko inne. Całe zachodnie wybrzeże będzie wstrząśnięte”. Patrzcie, jak doskonałe. Dzień za dniem dzieje się coś dokładnie tak, jak On to powiedział. Bracia, jak możemy to odrzucić? Chciejmy mocno trzymać się Jego naszą wiarą.

Pytają się: „Kim jest ten?” My wiemy, kto to jest. To jest Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki — słup ognia. Patrzcie, co on czynił w czasie Mojżesza. To jest symbol na słup ognia dzisiaj. Dlaczego nie wierzyli, że Jezus jest Słowem? Oni mieli błędną interpretację i fałszywe poznanie. Tak, jak postępowała Ewa, teraz oni postępują.

79 Bileama i jego naukę uważali za prawdziwą. Odpowiadało to dokładnie ich gustowi. Patrzcie, co działo się na uroczystości Moabitów i co on powiedział. Tutaj jest obraz, który odzwierciedla dzisiejszy czas. Zatrzymuję was za długo, jednak zajmijmy się teraz krótko tą uroczystością Moabitów. Kiedy Bileam nie był w stanie w ten sposób wpłynąć na nich, zgromadził ich do organizacji, ponieważ nie mógł ich przeklinać. Im więcej usiłował, tym więcej Bóg błogosławił.

80 To samo działo się z zielonoświątkowcami. Przed laty, kiedy zaczynaliście, mówiono: „Nie ostoicie się długo. Jesteście mało znaczący i wejdziecie w zastój. Jesteście tylko fanatykami”. Każdym razem, kiedy was chcieli przeklinać, posunęliście się znowu do przodu. Bóg dalej objawiał Swoje poselstwo. Na początku było stare Assembly, ten ogólny sobór. Potem tym, którzy to przyjęli, oznajmił chrzest wodny w imię Jezusa Chrystusa. Jedni udali się w tym kierunku, inni w tamtym, a jeszcze inni w owym. Zorganizowano to i tamto. Bóg błogosławił dalej.

On widział, że was nie mógł przeklinać. Co uczyni teraz? On was zorganizuje i powie: „Przecież, jesteście wszyscy jedno. Wierzymy przecież wszyscy w tego samego Boga”. To uczynił także Bileam. Czy nie jesteście ostrzeżeni przed tym w liście Judy? „Bo poszli drogą Kaina i pogrążyli się w błędzie Bileama dla zapłaty, i zginęli w buncie Korego”. Czy Juda, przyrodni brat Jezusa, nie ostrzegał przed tym w Biblii? Oni od początku są najemnikami jak Kain, kimś, kto chodzi do zboru i buduje kościoły, stawia ołtarz i składa ofiarę. Oni błądzą na drodze Kaina, znajdują się na drodze Bileama i przez swój bunt wpadają w zgubę jak kiedyś Korę. Juda przedstawił całą tę sprawę, jak to dziś rano tutaj przed wami czynimy i już uczyniliśmy. Cała ta sprawa jest tutaj przedstawiona.

81 Oni przez swoje zbuntowanie, popadli w zgubę jak Korę. Zastanówcie się nad tym, jak złe to było i co uczynił Korę.

To brzmiało: „Pójdziemy wszyscy na tę uroczystość. Przecież jesteście wszyscy jedno”. Moabici wierzyli w Boga. Oni byli potomstwem córki Lota. „Wszyscy wierzymy w jednego Boga”. Zasadniczo mieli zupełną rację. Popatrzcie na Bileama. On był wprawdzie taki, jak każdy dobry baptysta albo prezbiterianin dzisiaj. Udał się tam, gdzie znajdował się Izrael, który nie był denominacją. Oni byli narodem. Izrael nie był narodem. W tym czasie był jedynie ludem. Po pewnym czasie nie chcieli więcej iść drogą Bożą. Chcieli być takimi, jak pozostałe narody. Tu nie dopisali. Jak długo słuchali Boga, wszystko było w porządku.

82 Bileam tam przyszedł, spojrział w dół i powiedział: „O! Ja wiem, że jeden z tych kaznodziejów poślubił żonę drugiego męża”. Niewątpliwie mieli wszystkie możliwe

rzeczy. Lecz on nie zwrócił uwagi na okrzyki radości króla w obozie. Nie widział uderzonej skały, ani miedzianego węża, który tam wisiał jako pojednanie. On nie zrozumiał, że oni nie byli przyłączeni do żadnej organizacji, tylko złączeni przymierzem Bożym. W tym pielgrzymowali. Bileam jako fundamentalista powiedział: „Zbuduj mi siedem ołtarzy”. Tego żądał Jehowa. Z obu stron przynoszono to w ofierze dla Jehowy. „Dobrze, połóż na nie siedem byków”. To samo czynili tam w obozie. „Połóż siedem baranów na nie”, gdyż pewnego dnia przyjdzie Mesjasz. Tak jest.

83 Patrzcie, z zasadniczego punktu widzenia oboje byli właściwi. Lecz pewnego dnia, kiedy poznał, że tak nie mógł im zaszkodzić, powiedział: „Jednak powinniśmy się połączyć jako organizacja”. Tutaj uczynili błąd.

Dokładnie tu uczynili swój błąd zielonoświątkowcy: kiedy się zorganizowali jak pozostałe kościoły. Nie jestem waszym wrogiem; jestem waszym bratem. Pewnego dnia stwierdzicie, że to jest prawda. To może jeszcze trochę potrwać, lecz pewnego dnia zobaczycie, że się to zgadza.

Nauka Bileama znalazła u nich uznanie, ponieważ to było to, co chcieli. „Jesteśmy wszyscy jedno”. A więc poszli tam. Ich prorocy i wszyscy inni poszli z nimi. Na tej uroczystości było powiedziane: „Wszyscy wierzymy, że istnieje jeden Bóg. Temu wierzymy”. To było dokładnie to, na co czekali.

84 Metodysty i baptyści nie mogą się razem zejść z powodu swoich organizacji, jednak jeśli dojdzie do generalnej organizacji, w której wszyscy możemy być złączeni, wtedy jest wszystko w porządku. „Ach”, mówicie, „zielonoświątkowcy tego nie przyjmą”. Nie? A co uczynili przed kilku dniami w Missouri? Na pewno czytaliście to w waszej gazecie. Wy tego nie uczynicie? Nie, nie wy ludzie, zielonoświątkowcy; nie wy, lecz to są wasi przywódcy, ci was tam wprowadzą. To jest głowa, która was porusza. To się zgadza. Nie chodźcie z tym. Oddalcie się od tej sprawy. To jest znamię zwierzęcia. Uwolnijcie się od tego, jak prędko tylko potraficie. Religijna głowa uskuteczni tę akcję.

85 My sami nigdy byśmy nie poszli, aby prowadzić wojnę z Niemcami i pozostałymi. Niektórzy z wielkich polityków decydują o produkcji nowej broni i tak zaczynają. Nie chcę odszkodowania za moje własne dziecko, które tam musi iść i umrzeć. Lecz tak to jest. Polityka to czyni. Cały świat opanowany jest przez diabła. Dokładnie to powiedział Jezus. Dopiero w Tysiącletnim Królestwie, gdy Jezus przyjdzie i przejmie wszystko, będzie wszystko w swoim porządku. Jednak teraz mamy jeszcze te trudności.

86 Pośpieszę się, byśmy zakończyli. To było dokładnie to, czego wyglądali. Tego chcieli. Przy uroczystości Moabitów, szatan osiągnął swoje zwycięstwo. On odniesie jeszcze jedno. On ich wszystkich dostanie w ten sam sposób. Wszystkich naraz. Pamiętajcie o tym, co oni uczynili. To było to samo. To nie był długi czas. Nie były potrzebne trzy, cztery lata, aby to osiągnąć. Fałszywy prorok, ten człowiek, podniósł się ponad Słowo Boże, ponad wszelkie ostrzeżenia, które Bóg posłał na ten naród, kiedy powiedział: „Wyjdźcie! Wyjdźcie stamtąd! Wyjdźcie!” Oni nie czynią tego. Pozostają tam, gdzie są.

Ignorują Słowo Boże, ignorują słowa, znaki i rzeczy, w których się znajdujemy. Idą po prostu dalej. „Mimo to będziemy to mieć. Idziemy tam. Musimy to mieć. To jest to. Jesteśmy wszyscy jedno”. Widzicie to oszustwo szatana? To samo uczynili na uroczystości w Nicei — Rzym. Uczynili z tego organizację. To się stało: szatan miał uroczystość w Nicei. Słuchajcie dokładnie, gdyż teraz powiem potężne i ważne słowo. Kto będzie słuchał tę taśmę i będzie chciał sprzeczać się o to, ten powinien rozprawić się sam ze sobą, z historią i Biblią, lecz nie ze mną.

87 Słuchajcie, każdym razem, kiedy Bóg posyła posłańca, ogłasza On poselstwo.

Skoro tylko zbor, ta grupa potem obchodzi uroczystość denominacyjną, dzieje się to. Tutaj wy Assemblies (kierunek zielonoświątkowy) uczyniliście to; także wy Oneness (inny kierunek zielonoświątkowy) uczyniliście to; również pozostali uczynili to. Na waszym denominacyjnym święcie oddaliście się znowu tej samej sprawie, którą Bóg od początku przeklął. To jest dokładnie prawda. Tak było każdym razem, kiedy zbor dożył rozbudzenia. Co stało się za czasu Lutera, podczas wszystkich wieków, za czasu metodystów, Zwinglego, Finney'a i wszystkich innych? Gdy mieli rozbudzenie, co uczynili z tym? Uczynili z tego denominacyjną uroczystość, poszli tam z innymi i wycisnęli wam, jak wszystkim innym, znak. Potem otrzymaliście grupę, która wami rządziła a Duch Święty nie może dalej działać. Gdy rozpoczyna się głosić to, co uczy Biblia, lecz

denominacja temu nie wierzy, zostaniecie wyrzuceni. Spróbujcie to raz, wtedy zobaczycie, czy się to zgadza, albo nie. Zobaczycie, że to jest prawda. Każdym razem, kiedy są zaproszeni na denominacyjną uroczystość, tę uroczystość Bileama, rozpoczyna się nieszczęście. Luter, Wesley, zielonoświątkowcy, wszyscy padli jego ofiarą.

88 Zwróćcie uwagę, wówczas wystąpił Mojżesz i powiedział: „Kto jest ze mną i z Bogiem?” Alleluja! Amen! Lewici dobyli swoje miecze, przeszli przez obóz i zabili wszystkich, którzy brali w tym udział. Amen. Każdy mężczyzna, który miał moabitkę kobietę, był razem z nią zabity. Teraz przyszła ta godzina. Gdzie jest taki mężczyzna? Gdzie są synowie Aarona, ci z kapłaństwa, którzy są gotowi wyciągnąć Słowo Boże, ten ostry obosieczny miecz? On powiedział: „Kto jest ze mną i z Bogiem?” Gdzie on się znajduje? Możecie zapraszać i zapraszać, lecz nikt nie odpowiada. Widzicie, co ja myślę? Nie znajdziecie nikogo. Coś się nie zgadza. Wówczas wystąpił Mojżesz i wypowiedział te słowa.

89 Rozważcie to, jaki grzech popełnili, gdy połączyli się z Moabem i zgodzili się. Ten grzech nie został im nigdy odpuszczony. Rozwinę to jeszcze trochę dalej. Jest już późno, lecz to nie potrwa długo. Ich grzech nie został im nigdy przebaczone. Ani jeden z nich nie doszedł do obiecanego kraju. Jezus powołał się na to u Jana 6, kiedy mówili: „Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni!” Oni byli zielonoświątkowcami. Bracie, oni jedli mannę. Posiadali prawdziwą rzecz.

Jezus powiedział: „Oni wszyscy pomarli. Wszyscy zginęli. Są na wieki zgubieni”. Ich grzech nie został im nigdy przebaczone. Co uczynili? Oni złamali swoje przymierze z Bogiem i utworzyli z Bileamem, z tym wynajętym prorokiem, który znieważył ostrzeżenie Boże, nie zważał na Słowo Boże i który nic nie przyjął od Boga, „organizację”. On był zdecydowany zjednoczyć ich wszystkich. Czy możecie widzieć tę sztuczkę? Mógłbym się długo tym zajmować, lecz uważam, że zrozumieliście to. Zauważcie, ich grzech nie został im nigdy przebaczone, ani jednemu z tych, którzy żyli pod tymi błogosławieństwami, wszystko otrzymali i jedli mannę.

90 Kiedy moc prawdziwego, nie sfałszowanego poselstwa mogła być obwieszona, uczyniono z tego organizację. „My z Moabitami idziemy razem. Oni są wielką organizacją, wielkim narodem. Czym my jesteśmy? Nie jesteśmy nawet narodem. Będziemy zawierać małżeństwa między sobą, potem będzie nam się dobrze powodziło. Będziemy do nich należeć”. Lecz to nie zostało przebaczone. Nigdy nie było im to przebaczone.

Jezus powiedział: „Oni wszyscy pomarli”. Gdy przełożymy to hebrajskie wzgl. greckie słowo na angielski, wtedy oznacza to „wiecznie odłączony”, „na zawsze zgubiony”. To się zgadza.

O tak, oni widzieli cuda. Widzieli namaszczone Słowo. Jedli mannę, która spadała z nieba. Cieszyli się błogosławieństwami na skutek pojednania. Widzieli, jak uderzona skała wydała wodę. Pili z niej. Byli z tym obeznani. Lecz potem doszło do tego, że to Słowo zostało złamane. Nie zapomnijcie tego nigdy! Gdy Jezus powiedział: „JA i Ojciec jedno jesteśmy”, nie powiedział, że to jest trzech. W Piśmie są jeszcze inne doniosłe podstawowe rzeczy.

Odpowiedziałem: „To zgadza się dokładnie. Słowo nie przychodzi do teologów. Cała Biblia polega na objawieniu, ponieważ: 'Na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.' ” Amen! Tutaj to macie. Jeśli jednak o te rzeczy chodzi, co potem?

91 Pewnego wieczoru przyszedł do mnie jeden człowiek, aby mi pokazać w czym się pomyliłem i rozmawiał ze mną odnośnie trójcy. Mam tysiące dobrych przyjaciół, którzy wierzą w trójcę. Oni znajdują się w tym Babilonie. Mam także wielu przyjaciół tam w Babilonie, którzy wierzą w jedność. Lecz co się stało? On powiedział: „Bracie Branham, chodzi o terminologię. Wierzysz w trójcę?”

Odpowiedziałem: „Pewnie. Jeśli wezmę twoje słowo 'terminologia'. Zapytałem go: ” W co ty wierzysz?”

Odpowiedział: „Wierzę w jednego Boga”.

Powiedziałem: „Dobrze czynisz”.

Odpowiedział: „Wierzę, że istnieje jeden Bóg i trzy osoby w Bóstwie.

Zapytałem go: „Jesteś może studentem z Biola?”

Odpowiedział: „Tak”.

Zauważyłem: „Tak się to słucha. To właśnie nie świadczy o twoim wykształceniu”. Kontynuowałem dalej: „Trzy osoby i jeden Bóg? Zgodnie z Websterem osobowość jest podstawą, aby móc być osobą. Ty wierzysz w trzech bogów, mój panie”. Nie możecie przecież być osobą, nie będąc samodzielną istotą. Musi się posiadać osobowość, aby być osobą.

On powiedział: „Więc, panie Branham, pan wie, że nawet teolodzy nie potrafią tego wyjaśnić”.

92 Pośpieszmy się i wkrótce zakończymy, jeśli to będzie możliwe. Muszę niektóre miejsca Pisma i notatki opuścić. Zauważcie: „To, co uczynili, nie zostało im przebaczone. Co oni uczynili? Cieszyli się z błogosławieństwa. Nie zapomnijcie tego. Ja to powtórzę. Nigdy nie zostało im to przebaczone. Pamiętajcie, ta taśma idzie na cały świat. Będzie odegrana w Afryce, Indiach i na całym świecie, przetłumaczona na różne języki i słuchana w obozach i na różnych miejscach. Ten grzech nie został im przebaczony.

Mówicie: „Chwała Bogu, czyniłem to i tamto. Spożywałem niebieską mannę” itd.

Tak, oni też to czynili. Jezus powiedział: „Oni wszyscy pomarli”. Lecz co się tyczy całego poselstwa, to powinni byli złamać to przymierze z innym narodem. Bóg jest za odłączeniem. ON odłączył lud i nie powinni mieć nic do czynienia z innymi, nie zawierać związków małżeńskich między sobą. Prawdziwy, autentyczny zbór i oblubienica Chrystusa, należy Chrystusowi, który jest Słowem. Wy nie zawierajcie związków małżeńskich w organizacji albo denominacji. Trzymajcie się mocno Chrystusa i tego Słowa, jak w innych dniach. Nie trzymać się tego, znaczy wieczne odłączenie od Boga. Mam nadzieję, że każdy to pojmuję.

93 Nasz tekst odnosił się do stojącego przed nami święta Paschy. Był to zły czas. Ludzie spali poza bramami. Tak było w każde święto Paschy. Leżeli na zewnątrz na ziemi, ponieważ wszystkie pomieszczenia były pełne. Było święto Paschy. Wszyscy byli w wielkim oczekiwaniu, odczuwało się napięcie. Każdy był tym objęty.

Patrzcie, wówczas znajdowały się tam trzy kategorie ludzi. Oni byli w wielkim oczekiwaniu. Wiedzieli, że ten szczególny człowiek przyjdzie na święto. Niektórzy z nich miłowali Go i wierzyli Mu. Niektórzy znowu nienawidzili Go, tak, większość nienawidziła Go. Ponieważ jedni Go miłowali a inni nienawidzili, wtedy ci, którzy znajdowali się pomiędzy, nie wiedzieli co mają czynić. Po prostu nie wiedzieli. Przypatrzcie się, atmosfera była pełna oczekiwania. Jedni mówili: „Gdy On tu przyjdzie, wtedy Go wyzwiemy. Sprawdzimy Go na Słowie. Postawimy Go obok najwyższego kapłana i porównamy Jego wiedzę z wiedzą Kajfasza”. To On już udowodnił.

94 „My jednak uczynimy co następuje: wiem, że niektórzy wielcy przywódcy Go schwytają. Chłopcze, ci Go rozłożą! Oni Mu pokażą, co to znaczy, traktować naszych kapłanów jak głupców. Oni już wiedzą, co czynią. To są mądrzy ludzie. Oni dokładnie wiedzą co czynią”.

Inni pytali się: „Co zrobią z tym człowiekiem?”

Jeszcze inni mówili: „O, ja już czekam na to, żeby On przyszedł. Bóg jest z Nim. ON jest Słowem. Chcielibyśmy Go zobaczyć”. Byli podzieleni. Patrzcie, ci, którzy Go znali i wierzyli Mu, wiedzieli, przy której bramie mieli czekać. Wiedzieli, którą drogą On przyjdzie. Trwali w wielkim oczekiwaniu. Lecz wiecie, niewielu Go widziało. Wielu Go nie widziało. Tak jest również dzisiaj.

95 Niektórzy myśleli: „ON jest dobrym człowiekiem. Nic złego nie uczynił”. „Jak Napoleon i Washington, był także On dobrym człowiekiem. Lecz jako nauczyciel — nie, nie!”

Inni znowu mówili: „O, On jest dobrym człowiekiem. ON jest tylko w zupełnym chaosie, nic więcej. ON jest dobrym facetem. Nikt nie może Mu coś złego zarzucić”.

Inni mówili: „Nie, on jest diabłem. To wam mówię: odgadywanie myśli i ten cały kram jest fałszywym prorocstwem. To jest w sprzeczności z naszą nauką wiary. Nie wierzcie takim rzeczom!”

A jeszcze inni mówili: „Chwała Bogu. To jest Bóg. Znam Go. Widzę”. Oni czekali na

Niego. Tak samo my znajdujemy się dzisiaj tu, dokładnie tak samo: Słowo na tę godzinę, dla wieku zboru w Laodycei jest namaszczone.

96 Na zakończenie powiemy jeszcze co następuje: trzy grupy czekały na Niego. Tak jest i dziś. Trzy. To się zgadza. Wierzący wykrzykiwali z radości. Z powodu Jego służby jedni Go miłowali, drudzy Go nienawidzili, a pozostali byli zdziwieni. To była Jego służba. Chciałbym to jeszcze raz powiedzieć. Teraz wiemy, że Jego służba, cokolwiek to było, odpowiadała Słowu. Jego służba działała to, że niektórzy ludzie Go miłowali. Ci byli na to przeznaczeni. Patrzcie, oni temu wierzyli; poznali to. Więcej nie było trzeba. Gdy przyszedł tam Natanael i On mu powiedział, co czynił, to on zawołał: „Nauczycielu, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela. Nie ma żadnej więcej wątpliwości”.

Szymon tam stał i powiedział: „O, Andrzej, ja tam nie idę. Słyszałem już o tym całym kramie”.

Andrzej zauważył: „Powinieneś być jednak pójsć. Miałbyś iść! Chodź przecież raz ze mną”.

Kiedy Jezus tam się zatrzymał, widział go przychodzącego. Wy wiecie, on tam przyszedł. Jezus powiedział: „Twoje imię jest Szymon. Jesteś synem Jonasza”. Nie było więcej żadnego pytania. Więcej nie było potrzeba. Oni tam byli. Wierzyli temu. Widzieli to. Wiedzieli, że to było to, co miał czynić Mesjasz, gdy przyjdzie.

97 ON musiał być prorokiem, ponieważ Mojżesz powiedział, że On będzie prorokiem. Oni znajdowali się w zamieszaniu, gdyż od czterystu lat nie powstał żaden prorok więcej. Zawsze, w każdym wieku był potrzebny prorok, aby wszystko wyjaśnić.

Dla nich nie było pytania. Czekali tam z gałązkami palm w rękach. „ON przyjdzie wkrótce”. Oni oczekiwali.

Całe miasto było w napięciu. Mówiono: „To jest grupa fanatyków, którzy tam się zgromadzili przy bramie”.

Inni uważali: „Jestem ciekawy, co On uczyni, gdy tu przyjdzie. Wiecie, uważam, że On rzeczywiście jest oszustem. Sądzę, że sprawa z Nim jest podejrzana lub coś podobnego”.

Dzisiaj mówi się: „To jest pewnego rodzaju telepatia”. Oni wszystko to mogą uznać za nieważne.

Inni mówili: „To jest diabeł. Pozostańcie po tej stronie miasta. Nie miejcie z tym nic do czynienia. Nie bierzcie udziału w tych zgromadzeniach. Nie chodźcie tam. Nie mamy z tym nic wspólnego”. Były trzy kategorie ludzi.

98 Uważajcie teraz. ON wjechał do miasta na oślęciu. To było dokładnie tak, jak przepowiedział Słowo: na młodym oślęciu wjechał do miasta. Ci, którzy nie patrzyli na naukę wiary, na świątynię i na wszystkie inne rzeczy, ani na kapłanów i na ich opinie, ci, którzy Jemu wierzyli, stali tam z gałązkami palm w rękach. Czekali na pierwszy objaw. Nie słyszano jak pytali: „Kim jest ten, który przychodzi?” O nie! Oni wiedzieli, kto przychodzi. Wiedzieli, co mówi Słowo. Inna grupa była tam w mieście. Oni słyszeli okrzyki: „Hosanna Królowi, który przychodzi w imieniu Pana!” Wszyscy wołali: „Hosanna! Hosanna!”

Kapłani wybiegli, by zobaczyć, co ma znaczyć to religijne zbiegowisko. Ludzie pytali się: „Kim jest ten?” Przyjaciele, w jakim celu byli oni tam zgromadzeni? Na religijne święto! Bóg, który im nakazał to święto, powiedział im, że On tam będzie, mimo to wołali: „Kim jest ten?”

99 Czas się nie zmienił. Ludzie są wciąż jeszcze tacy sami, jakimi byli wówczas. Hebr. 13, 8 mówi, że On jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam. Chcę teraz na zakończenie postawić pytanie, które dzisiaj nie dotyczy już tamtych. Oni pytali się: „Kim jest ten?” Lecz w roku 1964 pytanie to brzmi: „Co mówicie, kim jest ten?” O co tu w ogóle chodzi? Czy już nie badacie Pisma? Kim, myślicie, jest ten? Jest to telepatia? Jest to coś dzikiego z jakiejś pustyni, jak wówczas mówiono o Janie, że on jest dzikim człowiekiem, który tam na dworze zanurza ludzi w wodzie, chociaż Izajasz powiedział, że on przyjdzie jako poprzednik. Także Malachiasz przepowiedział to dokładnie. Tamci prorocy powiedzieli, że ten wystąpi tam jako prorok i poprzednik. Tam on był. Mówiono: „To jest dziki człowiek. Trzymajcie się z dala od niego. Nie miejcie z nim nic do czynienia”.

Teraz wjechał tam do miasta na źrebięciu, Mesjasz, dokładnie, jak to mówiło Pismo.

Łagodny i pokorny przyjechał On do miasta na źrebięciu oślicy, aby się wypełniło Pismo. Tam znowu byli ludzie zgromadzeni na religijne święto, jak za czasu Bileama i pytali się: „Kim jest ten?”

Przyjaciele, dzisiaj wypełnia się to wśród nas, godzina za godziną, co przepowiedziało Pismo na tę godzinę. Jak myślicie, kto to jest? Zastanówmy się nad tym, kiedy teraz skłonimy nasze głowy.

100 Drogi Boże, wszyscy zastanawiamy się głęboko i poważnie, ponieważ musimy to czynić. To leży w naszej ręce, Panie. Widzimy Ciebie, tego wielkiego Króla. Widzimy Twoje obietnice Słowa. Od lat czekamy na to, że przyjdzie ten wielki czas, chociaż żyjemy już w środku tego. Widzimy, że Twój lud żyje Twoim namaszczone Słowem, dokładnie tak, jak to przepowiedziałeś. Widzimy także, że tam jest namaszczona grupa szatana. Na podstawie przykładów Twojego Słowa, przedstawiliśmy to w całym kraju i użyliśmy wszelkich środków. Panie, nie wiem, kogo postanowiłeś do życia. To nie jest moja sprawa, by to wiedzieć. Wystarczy, gdy Ty to wiesz. Jednak jest to moim zadaniem, uczynić wszystko co potrafię. Boże, pomóż mi i innym mężom, którzy temu wierzą. Daj przeniknąć temu wszędzie, Panie, żeby nikt, kogo Ty przeznaczyłeś, nie pominął tego milczeniem.

Panie, chcielibyśmy dożyć Twojego przyjścia w naszej generacji. Wierzymy temu. Wierzymy, że będzie jeszcze inny Wielki Piątek i Niedziela Palmowa — ukrzyżowanie Twojego zboru. Lecz to będzie naszym triumfem, gdy Ty przyjdiesz.

101 Modlimy się, o Boże, żebyś pobłogosławił dzisiaj Twój lud. Pobłogosław ten mały zbór. Błogosław tego drogiego pastora, brata Outlaw i jego syna tutaj; obydwoh, seniora i juniora Jimmy. Błogosław wszystkich obecnych.

O Boże, niechby nasze przyjście dzisiaj rano nie było daremne. Nie przybyłem tutaj z Tucson tylko tak sobie. Kiedy miałem ten przywilej do tych ludzi przemawiać, Panie, wtedy chodziło jedynie o to, aby uwielbić tego, którego ludzie nie znają, kim On jest. Oni wiedzą, że człowiek tego nie może czynić. Oni wiedzą, że człowiek nie może wiedzieć tych rzeczy, mimo to ludzie pytają się: „Co to jest?”

Panie, my wiemy, że Ty to jesteś. To jest Jezus Chrystus w osobie Ducha Świętego. ON jest Duchem Świętym. „JA od Boga wyszedłem i znowu idę do Boga”. Widzimy ten wielki słup ognia wśród nas, Panie, tak, jak tego dożyli wówczas z Mojżeszem, w pierwszej części Biblii. Potem spotyka nas znowu w środku Biblii, kiedy Paweł był na drodze do Damaszku. Widzimy to. Teraz widzimy go znowu w czasie ostatecznym. Trzy jest potwierdzeniem. Każdym razem było to poselstwo.

O Boże, niechby mężczyźni i kobiety nie trzymali się dłużej tradycji i wyznań wiary. Niechby wyszli z tych rzeczy, swoje życie zupełnie poświęcili Bogu i wierzyli; po prostu nie ufać ludzkim teoriom i rzeczom, lecz swoje zaufanie położyć w żywym Bogu. W czasie trwania tych świątecznych dni, słyszy się wciąż jeszcze to wołanie: „Kim jest ten? Co to jest? Co to ma znaczyć?” Także religijni ludzie to mówią. To jest ten sam Pan Jezus, który w swoim ludzie stał się ciałem i namaszcza swoje Słowo dla swojej oblubienicy. Oni nie mogą tego zrozumieć. Oni wszyscy należą tak bardzo do wieku Laodycei, że nie wiedzą, o co chodzi. Jednakże prorok powiedział: „A w czasie wieczornym będzie światło”. Panie, teraz wyglądamy za tym. Przyjdź, Panie, błogosław każdego pojedynczego.

102 Podczas, gdy wasze głowy i serca są jeszcze pochylone: wierzycie, że to jest prawda? Tak? Wtedy podnieście waszą rękę i mówcie: „Wierzę naprawdę, że to jest prawda, że żyjemy w ostatecznych dniach. Przyszliśmy tutaj i jesteśmy tak uwikłani”. Kilka dni temu byliście w zgromadzeniu, kiedy przemawiałem o pszenicy i źdźble. Widzieliście, że z tego nie wyszła żadna organizacja. Bywałem rok rocznie tutaj u waszego pastora. Zazwyczaj po dwóch, trzech latach powstawała z tego organizacja. Tym razem nie zostało to zorganizowane. Nie może żadna powstać. Łuska wycofała się. Lecz po ziarnku pszenicy nie ma dalszego stadium wzrostu. Ta służba jest teraz dokładnie taka sama, jaka była na początku. To jest Jezus Chrystus wśród nas, przyjaciele. Nie jakiś człowiek, lecz człowiek Chrystus Jezus żyje w was i chce być częścią was, i wy możecie być częścią Jego. Czy chcielibyście Go dzisiaj przyjąć?

103 Czy jest tutaj ktoś, kto jeszcze nie otrzymał chrztu Duchem Świętym? Teraz mówicie: „Bracie Branham, raz wykrzykiwałem z radości”. To jest bardzo dobre. „Raz mówiłem w językach”. To jest w każdym wypadku bardzo dobre. Lecz to wciąż jeszcze

nie jest to, o czym mówię. Jak możecie wykrzykiwać z radości i mówić w językach a zaprzeczać Słowo? Dowodem Ducha Świętego jest, że się wierzy Jego Słowu. W każdym wieku chodziło zawsze o to, czy mogli przyjąć Słowo. Kapłani przewyższali Jezusa o milion mil, jeśli chodzi o owoce Ducha. Oni byli uprzejmi, zgodni, dobrotliwi i pokorni. On przyniósł rozłamy do zborów, dawał się im we znaki, odciągał od nich ludzi i określał ich jako plemię węzowe i jaszczurcze. Jednak On był Słowem. ON był Słowem. Chodzi o to: by wierzyć Bogu. Bóg jest Słowem. Wierzcie temu.

104 Jeśli nie macie jeszcze chrześcijańskiego chrztu: mamy tutaj baptysterium. Jeśli nie otrzymaliście jeszcze prawdziwego Ducha Świętego, który wam daje wiedzieć, że każde Słowo Boże jest prawdą tak, że potwierdzacie je słowem „Amen” i wierzycie mu z całego serca, możecie Go dzisiaj rano otrzymać. Potem nie pytacie się więcej, kto to jest, który nakłonił tych ludzi do takiego postępowania, jak to czynią. Będziecie wiedzieć, co to jest. Jeśli nie macie jeszcze tego przeżycia, powiedzcie: „Bracie Branham, wspomnij o mnie w twojej modlitwie. Podnoszę moją rękę”. Niech was Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. To jest pięknie. Niech was Bóg błogosławi. Dobrze.

105 O Boże, podczas, gdy instrument przyjemnie gra: „ON jest Cudowny, Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Księżę Pokoju”, modlę się, żebyś to darował tym ludziom, Panie. Ja mogę się tylko modlić. Nie wiem, co mógłbym poza tym jeszcze uczynić, jak modlić się za nich. Oni podnieśli swoje ręce. Ja czynię, co im obiecałem: modlę się, abyś im darował to potężne przeżycie; nie tylko pewnego rodzaju emocję, lecz prawdziwe przeżycie, w którym by spotkali Boga w nadnaturalnej chwale, jak wówczas Mojżesz. Lecz nie tylko to, ale żeby się nigdy nie odwrócili od Słowa i aby przeszli tam do obiecanego kraju. O Boże, udziel to każdemu pojedynczemu dzisiaj rano.

Są także chorzy dzisiaj wśród nas, o Boże. Modlimy się, abyś ich uzdrowił. Ulecz każdą chorą osobę, wszystkich potrzebujących. Spraw to, Panie. Oni należą teraz Tobie. Przekazuję ich Tobie w imieniu Jezusa. Amen.

106 Przykro mi, że zajęło to dwie godziny. Lecz patrzcie, macie przecież jeszcze cały wieczór. Możecie iść do domu, odpocząć i położyć się trochę. Nie zapomnijcie jednak, co wam mówiłem. Przemawiałem do was z mojego serca. Wiem, że słucha się tego dziwnie. Przed kilku laty przyszedłem do was, ludzi, tu do Phoenix i chorzy przez modlitwę zostali uzdrowieni. Nie wyjaśniałem tego, nie chciałem tego wyjaśniać. Obserwowałem jedynie, aby zobaczyć, co ludzie będą czynić i widziałem pojawiające się podrabianie, i tym podobne rzeczy. Było to coś potężnego dla mnie, gdy to widziałem.

Teraz przychodzę do was z poselstwem, które potwierdził znak. Co uczynił zbór? Nie stał się denominacją. Lecz co stało się z denominacjami w czasie tego rozbudzenia? Co one uczyniły? Coraz więcej zgadzały się z wiekiem zboru Laodycei. Wpłynęły tam miliony i miliardy dolarów i stały się wielkimi i bogatymi. Wystawili budowle i mają posiadłości w wartości milionów dolarów. Czy przyjmują poselstwo? Nie, na pewno nie. Odrzucają je. Co to jest? Kłós oddziela się od pszenicy. Tak musi być, aby pszenica mogła leżeć w obecności Syna, dojść do pełnej Ewangelii, stać się złotym ziarnem dla Mistrza. Wierzycie temu? Kim jest ten rzeczywiście? Kto to jest? Czy mógłby to być człowiek? Mógłby to być jakiś zbór? Czy mogłaby to być jakaś denominacja? To jest Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki! Wierzycie Jemu?

107 Pytam się, czy po takim ostrym poselstwie nie powinniśmy się jeszcze trochę modlić. Siostrzo, podaj nam ton do refrenu „Miłuję Go”. Czy znacie tę starą pieśń?

Miłuję Go, miłuję Go,

Drogiego Baranka Bożego,

Który mnie umiłował

I dla mnie zmarł

Na drzewie krzyża.

Zaśpiewacie to razem ze mną? Śpiewajmy to wspólnie. Uwielbiajcie razem ze mną.

Miłuję go...

(Pamiętajcie na to, co powiedzieliśmy o telewizji; On jest tutaj w waszym pomieszczeniu.)...

Który mnie umiłował

I dla mnie zmarł

Na drzewie krzyża.. (Pojmujecie, co to znaczy? Czy możecie ogarnąć całą głębię tego, co On wykonał?)

Miłuję Go ... (Nie widzę Go, lecz On jest tutaj. Mam mały odbiornik w moim sercu, który zajaśniał. Wiem, że on Jego odzwierciedla. ON jest tutaj.)

... który mnie umiłował

I za mnie zmarł

Na drzewie krzyża.

108 Chciałbym, abyście to kontynuowali, kiedy to nuczyci. Jeśli chodzi o to, czym raz byliśmy, to jesteśmy zmieszaną grupą. Ja pochodzę z katolicyzmu. Jesteśmy tu zmieszaną grupą, ale wyszliśmy ze wszystkiego. Należymy Chrystusowi. Jesteśmy Jego. Odwróćmy się podczas śpiewania i uściśnijmy jedni drugim rękę. Nie musicie wstawać. Powiedzcie prosto: „Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi siostrze”. Uczyńmy to w prawdziwej chrześcijańskiej atmosferze. Wierzę, że Bóg będzie chętnie chwalony. Czy nie tak? Chwalcie Go. Bóg jest przedmiotem chwały. Chcemy Mu składać hołd. Jak to uczynimy? Przez wzajemną miłość. Przez wzajemne serdeczne traktowanie się. „Ponieważ cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych Moich, Mnie uczyniliście”.

Zaśpiewajmy to jeszcze raz, podając sobie ręce i oddając Jemu chwałę.

[Brat Branham śpiewa.]

Niech was Bóg błogosławi.

Pytam się, czy pali się w waszych sercach. Jest w was coś, co daje wam naprawdę dobre samopoczucie? Wiecie, chciano by je najchętniej wyjąć i uściśnąć. Odczuwacie tak w swoim sercu? Jeśli nie, przyjaciele, wtedy uważajcie. Znajdujecie się na niebezpiecznym terenie, jeśli tam nie ma szczerzej, prawdziwej miłości, czegoś, co mówi: „Miłuję Go”. To nie może być tylko pieśń, lecz musi to być rzeczywistość. ON mnie najpierw umiłował. Gdzie byłbym dzisiaj? Mam 55 lat. Moje życie wnet przeminie. ON wykupił moje zbawienie. Co myślisz, bracie Trow? [Jeden człowiek ze zgromadzenia składa świadectwo].

109 Słyszeliście świadectwo o jego wybawieniu.

[Brat Branham śpiewa.]

Jak to wiecie. Mój duch potwierdza mi zgodnie ze Słowem, że przeszedłem ze śmierci do żywota.

Dziękuję, drodzy chrześcijanie. Czuję się dobrze. Chętnie przychodzę do takich miejsc jak to tutaj, gdzie czuję się jak w domu. Z trudem przychodzi mi znowu odjeżdżać. Stale myślę o tym i spoglądam na zegar. Widzę, że tam siedzi moja córka. Potrząsa głową i patrzy w dół. Mój syn, który tam siedzi, mówi: „Na co zatrzymujesz się jeszcze tutaj?” Nie wiem. Po prostu jestem chętnie tutaj. Nie wiem dlaczego, lecz lubię społeczność. Wy wiecie, że nie ma już wiele miejsc, gdzie idę i będzie ich coraz mniej. Dlatego ciągnie mnie coraz bardziej do góry. Pewnego dnia przeprowadzę moje ostatnie kazanie i po raz ostatni zamknę moją Biblię. Potem zrobię małą podróż. Możecie przyjść mnie odwiedzić. Jeśli przyjdziecie, będziemy na zawsze razem przebywać, wspólnie rozmawiać, jak to powiedział brat Carl i wiecznie żyć.

110 Więc patrzcie, przyjaciele, chcę was o coś prosić. Zatrzymałem was od waszego posiłku. Brat Outlaw przedtem coś uczynił. On bardzo rzadko czyni coś, co mi się nie podoba. On zebrał dla mnie ofiarę. Może stanie ktoś z tą ofiarą tam w tyle przy drzwiach. Weźcie ją, zapłaćcie nią wasze posiłki. To jest podarunek ode mnie, który chciałbym wam oddać. Uczyń to, proszę. To dobrze. On jest zachwycającym człowiekiem. Takim jest zawsze. Gdziekolwiek idę i cokolwiek czynię, tam chciałby coś uczynić, aby mi pomóc. To jest jego sposób.

111 Znajdują się tutaj ludzie, których nazwisk nie chciałbym wymieniwać. Mogłoby im to nie odpowiadać. Pewien miły brat został nagle zabrany do chwały. On wiedział, że miłuję lasy, dlatego chciał mi kupić samochód terenowy. Nie zgodziłem się na to. Po jego śmierci, chciała to uczynić jego żona. Także jej zabroniłem. Inni bracia złączyli się razem z pewnym bratem z tego zboru. On powiedział: „Bracie Branham, ja produkuję

samochody terenowe". — „Buggies”, albo jak je nazywacie, „Hacks”. Powiedział: „Wykonam jeden dla ciebie”. Nie dopuściłem do tego. Wiecie, co ci ludzie uczynili? Wykonali kombinowany wóz. Nigdy takiego nie widziałem.

112 Wieczorem po zgromadzeniu w Tucson przyjechali nim na podwórze i powiedzieli: „To jest podarunek od ludzi z Phoenix”. Patrzcie, oni nie włączyli w to tylko samych siebie, lecz powiedzieli: „On jest od nas wszystkich”. Jedno wiem: kiedy przyjdę do nieba, będę tam z takimi ludźmi. To dla mnie tak wiele znaczyło.

Dlatego tak odczuwam względem brata Outlaw. On powiedział: „Bracie Branham, przyjdź tutaj”. Dlatego was miłuję i chętnie mówię do was o Jezusie. Znacie to przysłowie: „Swój ciągnie do swego”. Chętnie przebywa się razem, rozmawia między sobą i ma społeczność jeden z drugim.

113 Cenię to, ale nie chciałem tej ofiary, bracia, siostry. Mój zbór płaci mi moje wynagrodzenie 100 dolarów tygodniowo. To mi wystarcza. Cenię to. Więc, jeśli ktoś chce iść jeść, to ktoś będzie stał przy drzwiach i możecie jeść na mój koszt. Tak jest dobrze. Niektórych z was powstrzymałem od posiłku. Miłujecie Go? Wtedy musicie także mnie miłować, gdyż jestem częścią Jego. Amen. To jest podstawą, dlaczego was miłuję. Pan niech was błogosławi.

114 Powstańmy teraz. Nie zapomnijmy o naszych leżących przed nami zgromadzeniach. Jeśli jesteście w okolicy, wtedy pamiętajcie o tym i przyjdźcie. Jesteście zawsze mile widziani. Będziecie modlić się za mnie? Bardzo potrzebuję modlitw. Będziecie się modlić? Ilu może ocenić ciężar tego, co ja mam za zadanie i wszystko to, co leży przede mną? Wiem, co na nas przychodzi. Mogę tak samo widzieć jak to przychodzi, jak widzę inne rzeczy przychodzące. Wiem co przychodzi. Lecz nie mamy czasu, by o tym mówić. Chcemy mówić o tym, co teraz się dzieje. Jutro będzie troszczyć się o siebie. Będziecie się za mnie modlić? Podnieśliście wasze ręce, ponieważ będziecie się za mnie modlić? To dobrze.

Niech was Bóg teraz błogosławi. Przekazuję teraz zgromadzenie waszemu miłemu pastorowi, bratu Jimmy Outlaw. Niech cię Bóg błogosławi, bracie Outlaw.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7